JERZY PODOSKI

PISTOLET W SPORCIE I SAMOOBRONIE

WYDAWNICTWO
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
1928

Z. G.

PISTOLET W SPORCIE
I SAMOOBRONIE

Por. JERZY PODOSKI

PISTOLET W SPORCIE I SAMOOBRONIE

WYDAWNICTWO I NAKŁAD
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO — WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 27.
1928

Spółka Akcyjna
Zakładów Graficznych
„DRUKARNIA POLSKA"
Warszawa,
ulica Szpitalna Nr. 12
Telef.: 172-22 i 117-98.

Panu Majorowi Kazimierzowi Kierzkowskiemu, w dowód najgłębszego uznania za uporczywą i niczem niezrażoną pracę nad podniesieniem poziomu sportu strzeleckiego w Polsce, poświęca tę pracę

AUTOR

WSTĘP

Zupełny brak podręcznika na temat strzelania z pistoletu w sporcie i w samoobronie, duże zapotrzebowanie na podobną książkę — zwłaszcza ze strony Policji Państwowej, wreszcie pewne zainteresowanie, z jakiem Szanowni Czytelnicy zechcieli się odnieść do mojej poprzedniej broszury: „Karabinki małokalibrowe i ich użycie" — oto względy, które skłaniają mnie do napisania tego podręcznika.

Celem jego jest podanie zasadniczych wiadomości z użycia broni krótkiej, czy to w właściwej samoobronie, czy to w różnych typach strzelań sportowych, które uważam tylko za przygotowanie do ewentualnego użycia broni. Zachodzi przytem konieczność zorjentowania czytelnika w wyborze odpowiedniego pistoletu, w jego pielęgnowaniu, przystrzelaniu, wreszcie, w celu urozmaicenia książki i zainteresowania osób mniej obytych z kwestjami technicznemi, podaję krótki rys historyczny oraz osobny rozdział o pięknej broni, obecnie mało aktualnej, a jednak posiadającej wielką wartość szkolną: o pistolecie pojedynkowym.

Nie mam bynajmniej na celu opisu rozmaitych pistoletów i rewolwerów, z jakimi czytelnik może się spotkać, uczynił to bowiem już dawniej p. kapitan Klochowicz, wydając doskonałe dziełko: „Pistolety", ani też nie zamierzam opracowywać encyklopedji na temat pistoletu. Uważam, iż nasza bibljoteka sportowa potrzebuje w pierwszym rzędzie prac, ujmujących dany temat w sposób dość ogólny i popularyzacyjny, a na encyklopedje pozwolić sobie będziemy mogli dopiero po dostatecznem rozpowszechnieniu wiadomości podstawowych. Zresztą, nie czuję się bynajmniej na siłach do podjęcia podobnego opracowania.

Żadna dziedzina sportu strzeleckiego nie jest u nas tak zapoznana, jak właśnie strzelanie z pistoletu. A ponieważ, z drugiej strony, pistolet jest bronią najbardziej rozpowszechnioną i najłatwiej trafiającą do rąk niepowołanych skutkiem niewielkiego kosztu i małych rozmiarów, mnożą się ciągłe wypadki na tle nieumiejętności.

Ludzie, kupujący pistolet dla samoobrony, oraz wojskowi, urzędnicy i funkcjonarjusze policji nie mają często pojęcia o użyciu tej broni i stają się ofiarą złoczyńców, z konieczności lepiej wyszkolonych i bardziej przedsiębiorczych.

W wielu krajach zagranicą, a przedewszystkiem w Stanach Zjedn. Ameryki Płn., pierwszym punktem wyszkolenia policji jest strzelanie z pistoletów i zespoły policyjne stale odnoszą zwycięstwa na najpoważniejszych zawodach, właśnie dzięki temu, że mistrzowie strzeleccy danych krajów są angażowani jako instruktorzy policji, a dobre strzelanie jest uznane za niezbędną sprawność policjanta.

Uczmy się strzelać. Nietylko unikniemy wypadków z bronią, nietylko przestaniemy być niebezpiecznymi dla siebie i dla niewinnych ludzi, ale uzyskamy sprawność, dodającą nam powagi, pewności i siły, sprawność, która w pewnych chwilach nawet najbardziej spokojnego życia przydać się może.

Pistolet nie jest polisą ubezpieczeniową na życie, nie wystarczy go kupić i schować do najgłębszej szuflady, lub nosić przy sobie tak, aby wydostanie go wymagało 5-ciu minut czasu. Bezpieczeństwo — tak samo osobiste, jak i innych ludzi, zapewnimy tylko dzięki sprawności.

Przy opracowaniu tego podręcznika korzystałem przedewszystkiem z wiadomości i praktyki nabytej podczas dwuletniej pracy w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu, następnie z bardzo cennych uwag p. Majora Jana Nusbauma, p. Zygmunta Hartleba, wreszcie ze źródeł nadesłanych mi z największą uprzejmością przez amerykańską firmę rusznikarską „Colt Arms Company".

Jerzy Podoski.

ROZDZIAŁ I.

ZARYS HISTORJI BRONI KRÓTKIEJ

Pochodzenie pistoletu jest mniej dokładnie znane, niż historja innych broni palnych. Trudno uchwycić właściwy moment pojawienia się broni, z której strzelano jedną ręką. Wydaje się w każdym razie, iż pistoletów lontowych nie używano, a istniał tylko pewien rodzaj lekkich hakownic, któremi posługiwali się jeźdźcy dla strzelania oburącz. Do tej kategorji należy kilka t. zw.: *skopett i petrynałów,* znajdujących się w muzeach europejskich, a pochodzących z XV wieku.



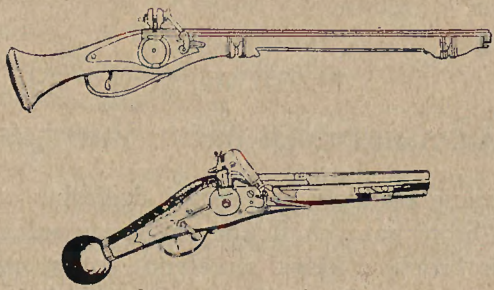
Rys. 1. Petrynały lontowe.

Właściwe pistolety ukazują się dopiero w pierwszej połowie XVI wieku. Wynalazcą tej broni miał rzekomo być kpt. kaw. francuskiej Sebastian de Corbion.

Powszechnie używano wówczas do walki wręcz małych sztyletów, t. zw. mizerykordji, których duże ilości wyrabiano w miasteczku *Pistoia* we Włoszech. Ponieważ owa broń miała na celu zastąpienie broni białej w walce na bardzo małą odległość i posiadała niewielkie rozmiary, otrzymała nazwę tych sztyletów „*pistoiet*" a następnie pistolet.

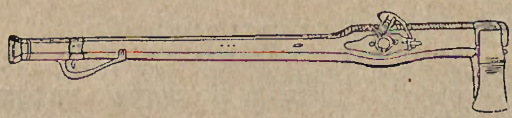
Istnieją zresztą jeszcze trzy inne teorje odnośnie powstania tej nazwy, przytaczamy jedną z najbardziej wiarogodnych.

Pistolety z XVI wieku są to bronie kołowe, to jest takie, w których iskrę potrzebną do zapalenia prochu na panewce otrzymujemy dzięki tarciu koła, obracanego przez napiętą sprężynę. Kaliber wynosi od 13 do 20 mm., lufy najrozmaitszej długości, kolba prawie zupełnie prosta, i zakończona bądź to małą stopką, służącą do oparcia broni o pancerz przy strzale, bądź ciężką kulą metalową, dzięki której raz wystrzelony pistolet stawał się czemś w rodzaju krótkiej buławy lub buzdygana.



Rys. 2. Pistolety kołowe z XVI wieku.

Pistolety uzyskały odrazu znaczną popularność w jeździe. Były to bowiem czasy, gdy użycie broni palnej przez piechotę wywarło bardzo znaczny wpływ moralny na kawalerję państw Zachodnich, wpływ ten zmienił zresztą w kierunku bardzo ujemnym całą taktykę wojsk konnych, a kawalerja zaczęła usilnie dążyć do zastosowania broni palnej. Pistolet ówczesny był jednak bronią o wiele gorszą od hakownic lontowych, gdyż miał



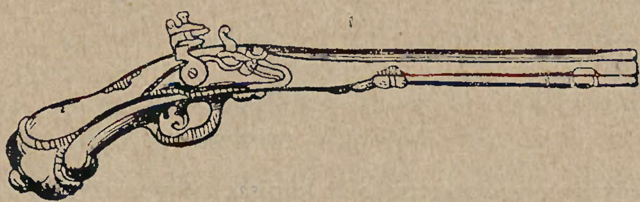
Rys. 3. Pistolet czekan z XVI wieku.

nośność słabszą i dawał mnóstwo niewypałów. Pozatem ponowne nabijanie na koniu przedstawiało duże trudności. Broń ta była tak niepewną, że z konieczności łączono ją z różnymi systemami broni białej, dzięki czemu powstały pistolety — sztylety, a nawet pistolety — czekany.

Z wprowadzeniem broni ogniowej do kawalerji łączy się przewrót, a właściwie upadek taktyki jazdy. W tym bowiem czasie gdy kawalerja polska odnosiła znaczne zwycięstwa, dzięki

stosowaniu siły uderzenia — impetu bronią białą i wykorzystywała w całej pełni swą naturalną ruchliwość (Orsza, Obertyn), jazdy Zachodnio - Europejskie stają się piechotą na koniach, i cała ich taktyka polega na podjeżdżaniu w powolnym kłusie do nieprzyjaciela po uszykowaniu się w bardzo głębokie formacje, poczem pierwszy szereg oddawał salwę z pistoletów, i zajeżdżał za front dla ponownego nabijania, a następny szereg strzelał. Salwy te były bardzo mało skuteczne, a t. zw. rajtarzy, pomimo świetnego wyszkolenia formalnego, pozbawieni wszelkiej siły zaczepnej, ulegali łatwo przewadze jazdy uderzającej z impetem, bronią białą.

Około roku 1640 sławny rusznikarz włoski Lazarro Lazarrino miał zbudować pierwszy pistolet skałkowy. Już w roku 1658 dragoni angielscy zostają uzbrojeni w pistolety skałkowe,



Rys. 4. Pistolet skałkowy.

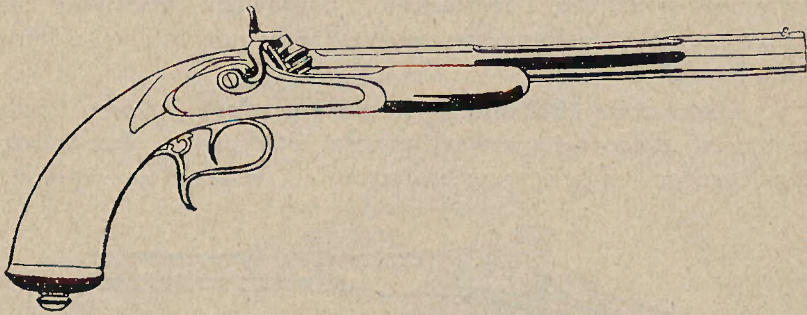
a broń ta pozostaje w użyciu z niewielkiemi zmianami aż do początku XIX wieku. Rusznikarstwo stało już wtedy na bardzo wysokim poziomie, i pistolety skałkowe wyrobu Lazarriniego a następnie Kuchenreutera, Nocka lub Mantona są nietylko arcydziełem pod względem budowy, wykończenia i ornamentacji, ale również posiadają celność nieustępującą w niczem najlepszym broniom nowoczesnym do odległości około 15 metrów.

Niektóre pistolety Kuchenreutera z XVIII wieku mogłyby służyć za wzór najlepszym obecnym firmom pod względem zrównoważenia i udogodnienia strzału. Posiadają one świetne ujęcie, kilka szczerbin starannie przystrzelanych na różne odległości, oraz przyśpiesznik o 2-ch języczkach spustowych, bardzo dobrze nareguIowany.

W tych czasach pistolet stał się bronią pojedynkową. Rusznikarze budują pistolety parami, umieszczając je w luksusowych mahoniowych skrzynkach ze wszystkiemi przyborami, potrzebnemi do czyszczenia i nabijania.

W roku 1818 anglik Eggs wynalazł spłonki z rtęcią pioru-

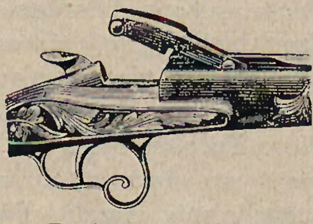
nującą, przy pomocy których można było zapalić proch dzięki uderzeniu kurka o spłonkę, nie zaś drogą wywołania iskry przez tarcie lub uderzenie stali o krzemień. Był to ogromny postęp, ponieważ w ten sposób unikało się prawie zupełnie możliwości zamoknięcie prochu na panewce, zgubienia krzemienia, rozsypania się prochu, a wreszcie złego skierowania iskry. Pistolety z tą chwilą stają się zupełnie pewne, i nie ustępują broniom nowoczesnym, jeżeli nie zważać na kwestję szybkości nabijania.



Rys. 5. Pistolet pojedynkowy.

Wówczas powstał pistolet kapiszonowy, używany dotychczas jako broń pojedynkowa.

W połowie XIX wieku pojawiły się pierwsze bronie odtylcowe, posługujące się kompletnym nabojem, ujętym w metalową łuskę, i umieszczanym w lufie po otwarciu jej od tyłu. Wynalazek ten zastosowano wkrótce do pistoletów, przyczem pierwszym uzy-



Rys. 6. Zamknięcie systemu Flobert.

skał patent paryski rusznikarz Flobert, który zbudował pistolety tarczowe lub t. zw. salonowe do naboi 6 mm. bocznego ognia, nie zawierających wcale prochu, a w których pocisk zostaje wyrzucony tylko dzięki energji spłonki z rtęcią piorunującą.

Firmy amerykańskie — Colt, Smith i Wesson i Stevens budowały również pistolety tarczowe do naboi o większym ka-

librze, jako to: 32 (8 mm) 38 (9 mm) 44 (11 mm), bocznego zapłonu lub centralnego ognia. Niektórzy strzelcy przez długie lata stosowali pistolety tarczowe odtylcowe o dużym kalibrze, twierdząc, iż większa przestrzelina tarczy daje lepsze szanse przy obliczaniu punktów. Dopiero w XX wieku rozpowszechniły się pistolety do amunicji 22 (5,4 mm) i, dzięki wielkiej precyzji a taniości tych naboi, zaprzestano budowy pistoletów tarczowych innego kalibru.

R e w o l w e r jest bronią o wiele starszą, niż większość osób przypuszcza. Już w wieku XVI spotykamy próby stworzenia broni wielostrzałowej, wynalazcy budują pistolety, strzelby, a niektórzy nawet działa o 2 lub 3-ch lufach stałych, lub o kilku lufach obracanych przed jednym mechanizmem spustowym, lub wreszcie o jednej lufie i bębnie, zawierającym 5 czy 6 ładunków, obracanym między lufą a kurkiem.

Bronie te jednak nie weszły w powszechny użytek, gdyż były bardzo ciężkie, niezgrabne i mało skuteczne. Budowa ich wymagała pozatem nader starannego dopasowania wszystkich części, tak, aby każda z komór bębna znajdowała się po kolei zupełnie nawprost lufy i została w tem położeniu utrzymana, w przeciwnym bowiem wypadku pocisk uderzał bokiem o krawędź lufy, zniekształcał się i tracił swą celność.

W latach 1810 i 1815 rusznikarze francuscy i amerykańscy ponownie próbowali wprowadzić w użycie rewolwery, próba ta jednak nie odniosła powodzenia, i dopiero rewolwer 6-strzałowy kapiszonowy, wynalazku amerykanina Samuela Colta rozpoczął zwycięzką konkurencję z pistoletami jednostrzałowemi.

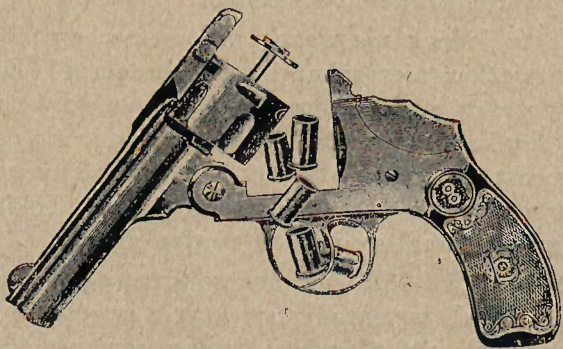


Rys. 7. Pierwszy rewolwer Colta.

Colt zbudował początkowo rewolwer sześciostrzałowy, pistonowy, kal. 12 mm., o spuście krytym, t. j., składanym ku przodowi pod bębnem, bez kabłąka, a następnie udoskonalił go, wydając 1837 roku t. zw. *Navy Colt revolver*, zastosowany w części marynarki Stanów Zjednoczonych.

Broń ta, mimo dużych wad: ciężaru, częstych zacięć i braku bezpieczeństwa, zyskała olbrzymie powodzenie i stała się wprost historyczną, stanowiąc uzbrojenie wszystkich kolonistów, traperów, cowboyów, poszukiwaczy złota, w pierwszym okresie rozwoju Stanów Zjednoczonych. Rewolwery te były powszechnie użyte w wojsku podczas wojny na Florydzie przeciw Indjanom, oraz podczas wojny Secesyjnej.

Dopiero w 1853 roku rusznikarz francuski Lefaucheux zbudował pierwszy rewolwer odtylcowy, posługujący się nabojami mosiężnymi o spłonce nasadzonej w wystającym trzpieniu, a w roku 1854 nowopowstała firma *Smith and Wesson* w Stanach Zjednoczonych zbudowała pierwszy rewolwer do naboi 22 bocznego ognia, mogący konkurować z dotychczas niezastąpionym Coltem kapiszonowym.



Rys. 8. Rewolwer łamany bezkurkowy.

Stopniowo zastosowano kilka wynalazków dodatkowych, ułatwiających posługiwanie się bronią. Do nich należą:

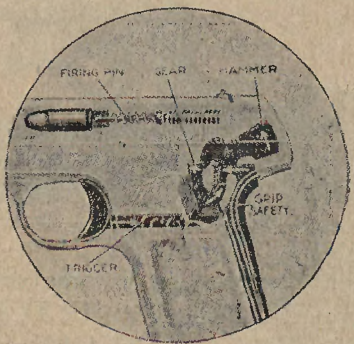
— „Podwójne działanie", czyli możność podnoszenia kurka (napinania) bądźto kciukiem, przy ogniu powolnym, bądźto palcem wskazującym, przez nacisk na spust, w ogniu szybkim i samoobronie. Jest to wynalazek Anglika Adams Deane z roku 1851.

— Ułatwienie wyrzucania łusek, dzięki wysuwaniu bębna na bok lub łamania rewolweru — jak dubeltówki, zastosowane po raz pierwszy przez firmę Smith and Wesson w roku 1860 a Drivon et Biron w roku 1865.

— Wprowadzenie rewolweru bezkurkowego, a raczej z kurkiem zamkniętym wewnątrz kadłuba.

— Zastosowanie bezpiecznika w rączce — rewolweru Smith and Wesson. Ten ostatni wynalazek utrzymał się tylko w rewolwerach kieszonkowych, wszedł zato w powszechne użycie w pistoletach automatycznych.

— Wynalazek Nagana, czyli zabezpieczenie przed ucieczką gazów między bębnem a lufą dzięki nasuwaniu bębna na lufę przed strzałem, przyczem łuska, w której tkwi pocisk, bardzo głęboko wchodzi do lufy. Wynalazek ten, przyjęty dla rosyjskiego rewolweru wojskowego, był początkowo uważany za nader korzystny, dalsze próby wykazały jednak, iż strata gazów w zwykłych, dobrze zbudowanych rewolwerach jest minimalna,



Rys. 9. Bezpiecznik w rączce Colta.

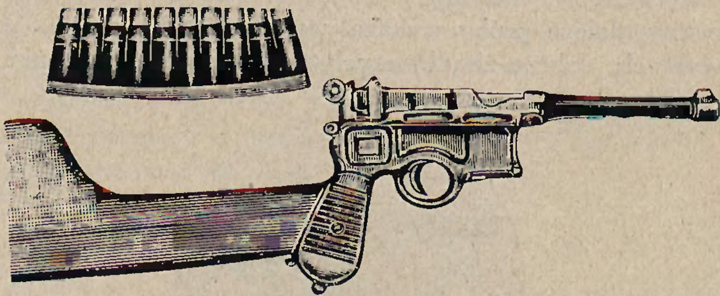
i system ten nie został zastosowany w innych broniach nowoczesnych.

— Rewolwer automatyczny, systemu Webley — Fosbery, w którym ponowne odwiedzenie kurka i obrót bębna zapewnia odrzut. Wynalazek bardzo skomplikowany, nie został rozpowszechniony na skutek wprowadzenia pistoletów automatycznych.

Błędem byłoby mniemanie, iż rozpowszechnienie tych ostatnich uczyniło z rewolweru broń przestarzałą. Rewolwer zachował całą swoją wartość, i największe firmy na świecie, jakto: Smith and Wesson, Colt, i t. p. wytwarzają bądź to tylko rewolwery, bądźto tyle samo rewolwerów, co i pistoletów automatycznych.

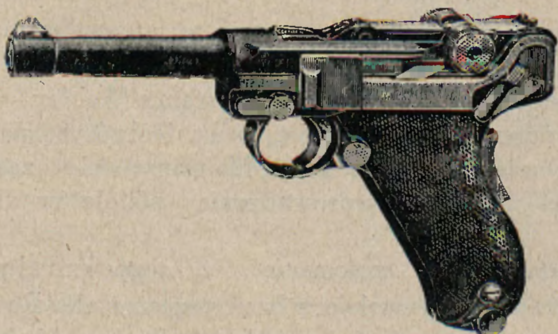
Będziemy mieli sposobność powrócić do kwestji współzawodnictwa między rewolwerem i pistoletem w następnym rozdziale.

Drogi do uzyskania broni krótkiej, wielostrzałowej szukano w kilku kierunkach. Z jednej strony powstawały rewolwery, z drugiej, starano się stworzyć broń, posiadającą zapas naboi w magazynku i wprowadzającą takowe po kolei do lufy. Pierwszą próbą w tym kierunku był pistolet powtarzalny *Volcanic Arms Company* o magazynku rurowym, umieszczonym pod lufą.



Rys. 10. Pistolet Mauser.

Pierwsze patenty na pistolet automatyczny uzyskali w roku 1874 amerykanie: H. F. Wheeler i G. D. Luce. Broń ta okazała się nieudatną, i dopiero w roku 1890 pojawił się pierwszy dobrze funkcjonujący pistolet automatyczny — wynalazek inży-



Rys. 11. Pistolet Parabellum.

niera Bergmanna, budowany początkowo w trzech kalibrach: 5 mm., 6,5 mm. i 8 mm., następnie, w roku 1893 pistolet *Mauser*, pistolet *Borchhardt* w roku 1894, pistolet półautomatyczny *Mannlicher*, wreszcie pistolet wojskowy niemiecki *Parabellum*, polegający na nadzwyczaj dobrze pomyślanej przeróbce patentu in-

żyniera Borchhardta przez naczelnego inżyniera zakładów *Deutsche Waffen und Munitions Fabriken w Berlinie* — pana G. Lugera.

Do tego czasu budowa pistoletów automatycznych napotykała na pewną zasadniczą przeszkodę. Konstruktorzy sądzili, iż nie można budować broni niezaryglowanej, t. j. takiej, w której niema mechanizmu, przytrzymującego zamek przy lufie dopóty, dopóki pocisk nie opuści tej ostatniej. Sądzono, iż w razie otwarcia się zamku, może nastąpić ucieczka gazów w tył, wielka strata szybkości dla pocisku, a nawet niebezpieczne wypadki. To też wszystkie powyższe pistolety posiadają lufę ruchomą, która cofa się wraz z zamkniętym i zaryglowanym zamkiem do chwili kiedy pocisk opuści lufę, a potem dopiero powraca na-



Rys. 12. Pierwszy pistolet Browning.

przód, zwalniając zamek do dalszej drogi w tył — w celu wyrzucenia łuski i wprowadzenia nowego naboju.

Dopiero niedawno zmarły genjalny wynalazca, pan John Browning, Amerykanin pracujący dla *Fabrique Nationale*, Herstal Belgja, spostrzegł, iż można budować pistolety, w których lufa jest nieruchoma, a zamek tylko przyciśnięty silną sprężyną. Okazało się bowiem, iż do czasu wyjścia pocisku z lufy, zamek cofa się zaledwie o 1—2 mm., co nie odgrywa najmniejszej roli dzięki temu, iż łuska jest walcowata i przylega bardzo ściśle do lufy, na skutek rozgrzania i rozdęcia przez gazy. W ten sposób gazy nie mają żadnej drogi ucieczki w tył.

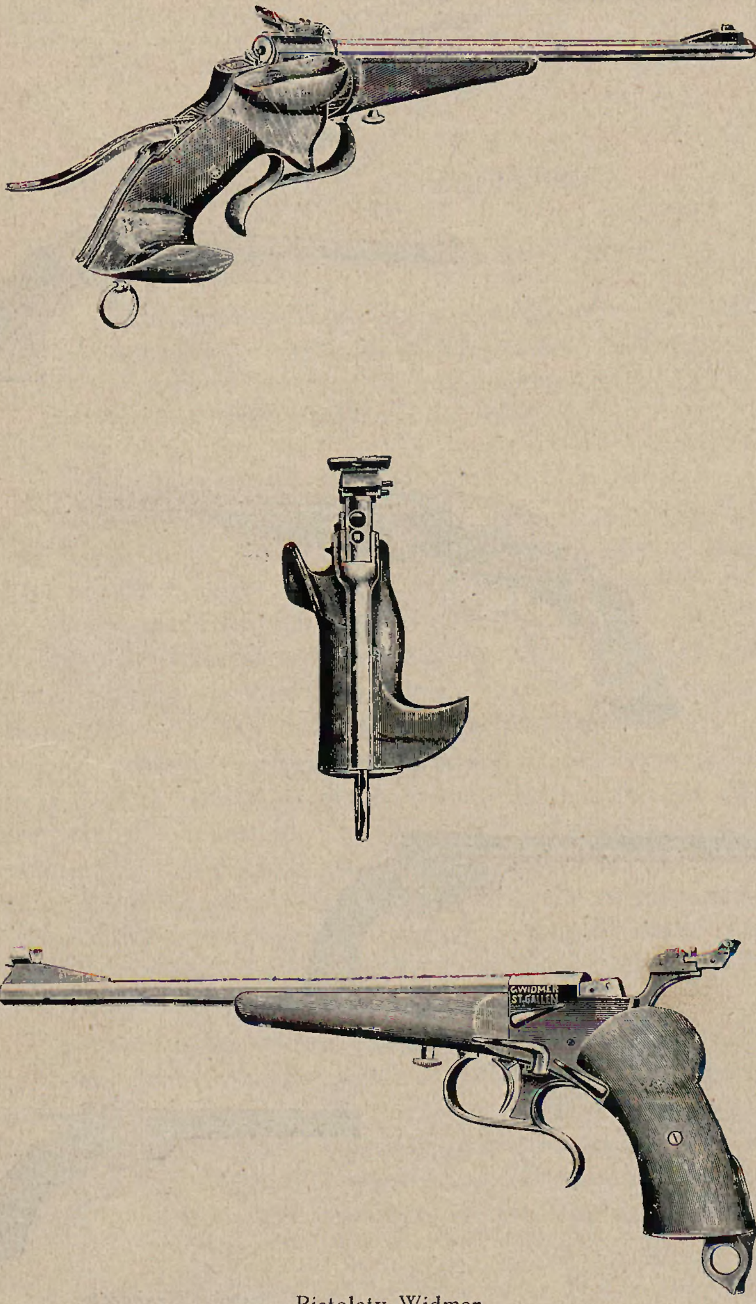
Pistolet browning wzór 1900 kal. 7,65 mm. stał się pierwowzorem obecnych broni automatycznych.

Trudno wyliczać wszystkie typy pistoletów, będących dziś w użyciu, wspomnę tylko o kilku najlepszych, przestrzegając usilnie przed kupnem taniej tandety belgijskiej i niemieckiej, która się odznacza złem odrobieniem, oraz brakiem celności i bezpieczeństwa.

Do kategorji pistoletów dobrych i starannie wykonanych należy zaliczyć:

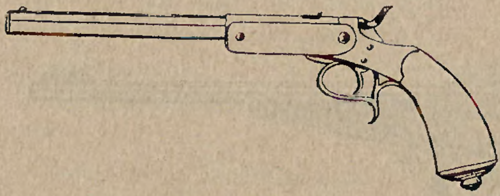
pistolet *Parabellum* kal. 7,65 mm. i 9 mm.
pistolet *Browning* wz. 1900 kal. 7,65 mm.
pistolet *Browning* wz. 1900 kal. 9 mm. długi
pistolet *Browning* wz. 1900 kal. 6,35 mm.
pistolet *Browning* wz. 1900 kal. 7,65 mm. i 9 mm. „Jubileuszowy"
pistolet *Browning* wz. 1900 kal. 9 mm. wz. armji serbskiej
pistolet *Mauser* wz. 1900 kal. 7,65 mm. t. zw. średni
pistolet *Mauser* wz. 1900 kal. 6,35 mm. t. zw. mały
pistolet *Webley and Scott* w 4-ch kalibrach
pistolet *Colt* syst. Browning w 4-ch kalibrach
pistolet *Colt* kal. 11,4 mm. wz. armji amerykańskiej
pistolet *Smith and Wesson* kal. 7,65 mm. i 8,5 mm.
pistolet *Remington* kal. 7,65 mm. i 9 mm.
pistolet *Savage* kal. 7,65 mm. i 9 mm.

Tablica I. Pistolety precyzyjne tarczowe.

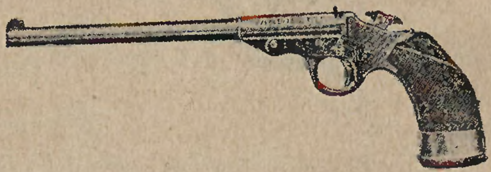


Pistolety Widmer.

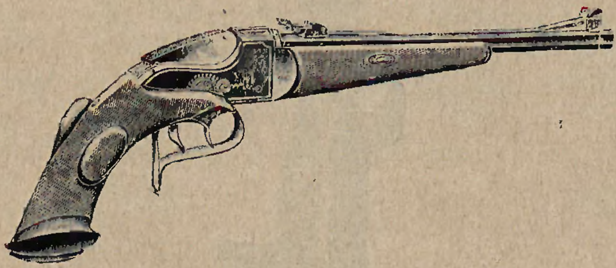
Tablica II. Pistolety precyzyjne tarczowe.



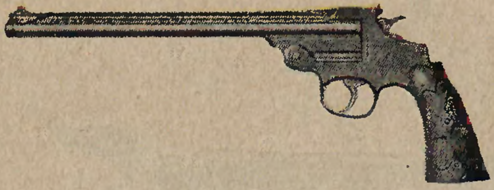
Pistolet Stevens.



Pistolet Webley and Scott.



Pistolet Büchel.



Pistolet Smith et Wesson.



Pistolet Francotte.

ROZDZIAŁ II.

PODZIAŁ I OPIS BRONI KRÓTKIEJ.

W poprzednim rozdziale posegregowaliśmy broń krótką, zależnie od jej budowy technicznej na następujące rodziny:

— Pistolety jednostrzałowe pojedynkowe.

— Pistolety jednostrzałowe tarczowe.

— Rewolwery.

— Pistolety automatyczne.

Postaramy się obecnie rozważyć do jakiego użytku winna służyć broń krótka i podzielimy ją ponownie na grupy, zależnie od jej przeznaczenia.

Zastanówmy się, jakiej broni nam potrzeba?

Pistolet był zasadniczo bronią do samoobrony, stopniowo jednak względy sportowe, wojskowe, warunki życia, mody nawet wprowadziły cały szereg oddzielnych typów:

1) Istnieje — względna bardzo, potrzeba *broni pojedynkowej*. Jest to pistolet dla tradycji i bezpieczeństwa, jednostrzałowy, nabijamy z przodu, o kalibrze od 11—12 mm. do czarnego prochu i krągłego pocisku ołowianego, gwintowany lub nie — zależnie od kodeksów pojedynkowych. Precyzja — doskonała do 20 mtr., dostateczna (człowiek stojący) do 40 mtr. Zabójczość — względna, zależna od siły ładunku, może być dostateczna do 40 mtr. a nawet dalej.

2) Względy sportowe, chęć trenowania z wielką precyzją, małym kosztem i w bezpiecznych warunkach, spowodowały powstanie *pistoletu precyzyjnego tarczowego*. Broń odtylcowa, kal. 22 (5,4 mm.) przeważnie pistolety jednostrzałowe o lufie dług ponad 15 cm., niekiedy rewolwery w kalibrach od 22 — 450 (12 mm.). Doskonała precyzja do 50 mtr., rozrzut broni na tej

odległości nie powinien wynosić więcej jak 5 — 6 cm., nader staranne wykonanie, przyrządy celownicze ruchome w kierunku i na podniesienie, niekiedy przyśpiesznik a nawet przeziernik, w broniach szwajcarskich.

3) Po wprowadzeniu do programu zawodów międzynarodowych t. zw. strzelań bojowych, czyli strzelań do figur, przedstawiających stojącego człowieka w ograniczonym przeciągu czasu, starano się wytworzyć broń automatyczną bardzo szybkostrzelną, dostatecznie precyzyjną, a nie przeszkadzającą w szybkiem strzelaniu skutkiem silnego odrzutu. Pojawiły się *pistolety automatyczne, tarczowe do strzelań szybkich*, Colt, Reising, Walther. Są to bronie o kal. 22, 10-cio lub 12-to strzałowe. Celność bardzo dobra do 50 mtr., jednak zawsze mniejsza od celności pistoletów precyzyjnych, przyrządy celownicze grubsze, aby umożliwić szybkie strzelanie, użyteczność w samoobronie niewielka na skutek słabego naboju.

Amerykanie, strzelając z pistoletu Colt 22 na treningach przed międzynarodowymi zawodami w Reims, w roku 1924 osiągnęli następujące wyniki: trafienie 6-iu figur bojowych stojących na 25 mtr. sześcioma strzałami w przeciągu $3^1/_2$ sekund!

4) Pistolety i rewolwery zostały przyjęte w armjach i w policji jako broń służbowa. Pistolet wojskowy lub policyjny jest to broń dość długa, noszona przeważnie w pochwie na pasie, o kal. najmniej 7,65 mm. a częściej 9—12 mm. Winien on posiadać doskonałą celność do 25 mtr., rozrzuty na tej odległości nie powinny przekraczać 4—6 cm. Zapas naboji: przynajmniej 6. Wielka pewność w działaniu, ponieważ jest to broń przeznaczona do walki, a nie do sportu, i życie ludzkie zależeć może od każdego strzału.

Pocisk musi posiadać dużą energję, czyli udzielać przeciwnikowi potężnego uderzenia, które zwali z nóg i uniemożliwi dalszy napad nawet wtedy, gdy właściwa rana jest lekką. Dlatego Anglja i Stany Zjednoczone przyjęły broń o cal. 11.4 mm., odrzucając proponowane modele mniejszego kalibru.

Szybkostrzelność jest również jednym z warunków koniecznych dla broni wojskowej.

5) Dla zabezpieczenia się od napadu, osoby cywilne, nie mogące nosić dużej broni służbowej na pasie, potrzebują pistoletu kieszonkowego. Jest to broń słabsza od broni wojskowej, powinna jednak posiadać dostateczną siłę dla unieruchomienia

przeciwnika na b. małej odległości — do 10 mtr. Precyzja jest tu stosunkowo mniej potrzebną, jednak najlepsze typy tych broni, t. j. rewolwery kieszonkowe Colta i Smith Wesson mogą być użyte na zawodach z dobrym wynikiem do odległości 25 mtr. Bardzo ważnym czynnikiem jest zupełne bezpieczeństwo, broń powinna posiadać takie bezpieczniki, któreby uniemożliwiły przypadkowy strzał w kieszeni lub w ręku.

Jak mówiliśmy poprzednio, wymiary broni kieszonkowej są mniejsze od wymiarów pistoletu wojskowego, trudno jednak ściśle określić granicę, gdyż wiele osób uważa za broń kieszonkową — mniejsze bronie wojskowe, a niektóre armje i policje przyjęły rewolwery lub pistolety wymiaru kieszonkowego.

W ostatnich latach wypuszczono na rynek ogromną ilość pistoletów automatycznych kieszonkowych kal. 6,35 mm. Należy stanowczo stwierdzić, iż bronie posługujące się tym nabojem nie odpowiadają zupełnie swemu przeznaczeniu. Pocisk 6,35 mm. w pancerzu niklowym jest bardzo lekki, posiada dużą szybkość początkową, nie deformuje się prawie zupełnie, i przeto przebija bardzo łatwo, nadając osobie trafionej niewielkie uderzenie. Znane są liczne przykłady ciężkiego, a nawet śmiertelnego ranienia osób, które przez dłuższy czas po postrzeleniu zachowały siły, i zostały ubezwładnione dopiero po paru godzinach wskutek wewnętrznego upływu krwi.

Należy zwracać mniej uwagi na kwestję lekkości i „*kieszonkowości*" broni, wybierając kalibry większe, bądź to 7,65 mm. i 9 mm. z pociskiem opancerzonym, bądź to — lepiej jeszcze 32 lub 38 z pociskiem ołowianym, który deformuje się łatwiej, przebija gorzej i nadaje znacznie silniejsze uderzenie.

W załączniku podajemy dane balistyczne najbardziej znanych u nas naboi pistoletowych.

Istnieje w obecnej chwili tyle rozmaitych typów pistoletów i rewolwerów, iż wyliczenie systemów, nadających się do użycia czy to kieszonkowego, czy to wojskowego, byłoby nader trudnem. Ścisłych przepisów fabrykacji regulujących tę kwestję niema, decyzję należy więc pozostawić każdorazowo wybierającemu broń. Dla przykładu podam tylko przepisy zawodnicze „U. S. A. Revolver Assotiation", największego związku strzeleckiego dla

rewolweru na świecie — na podstawie których reguluje się użycie broni na zawodach w Ameryce.

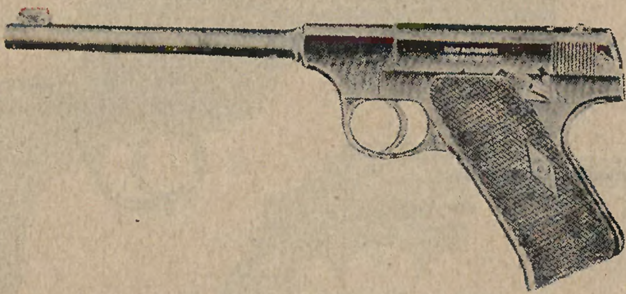
1) *„Pistolet lub rewolwer dowolny“*. (Do tej kategorji należy zaliczyć bronie precyzyjne tarczowe). Broń dowolnego kalibru, maksymalna długość lufy: 25 cm., (włącznie z bębnem dla rewolweru). Minimalny opór spustu: 1125 gr. Przyrządy celownicze dowolne, jednak otwarte (przeziernik niedopuszczalny), maksymalna odległość pomiędzy przyrządami celowniczymi: 25 cm.

(Uwaga: Przepis powyższy dąży do uniemożliwienia użycia broni przesadzonych, w rodzaju pistoletów szwajcarskich i niemieckich, o lufie dochodzącej do 50 cm. długości, przyśpiesznikach i przeziernikach, co wprowadza zupełnie fałszywe pojęcia w strzelaniu, wytwarzając sport bardzo jednostronny i nieużyteczny).

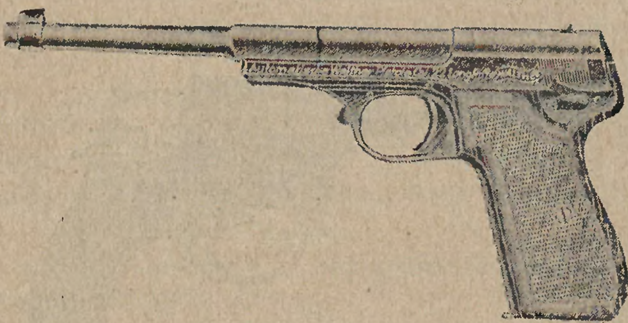
2) *„Pistolet lub rewolwer wojskowy“*. Pistolet automatyczny lub rewolwer zastosowany w armji jakiegokolwiek cywilizowanego państwa. Maksymalna waga: 1200 gr., maksymalna długość lufy 19 cm. Opór spustu — przynajmniej 1800 gr. Przyrządy celownicze dowolne, jednak trwałe i mocne, nadające się do użycia w polu.

3) *„Pistolet kieszonkowy“*. Pistolet automatyczny lub rewolwer, o wadze najwyżej 900 gr., długości lufy — nie ponad 11,5 cm., spust przynajmniej 1800 gr. Przyrządy celownicze otwarte i nie utrudniające szybkiego wyjmowania z kieszeni lub pochwy.

Tablica III. Pistolety automatyczne do strzelań szybkich.



Pistolet automatyczny Colt'a kal. 22.

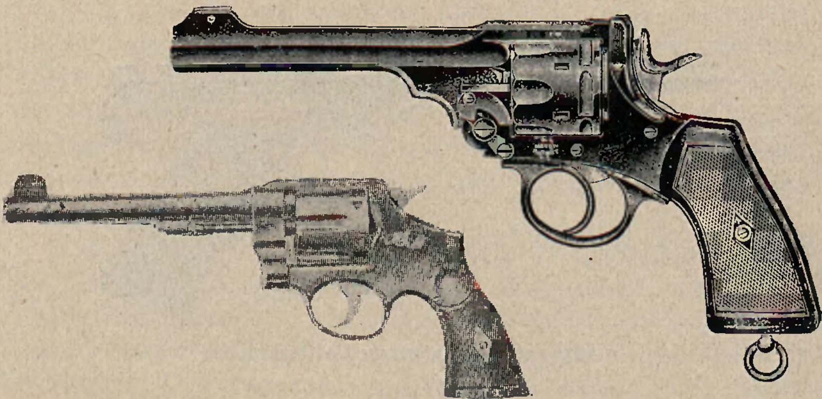


Pistolet automatyczny Walther kal. 22.



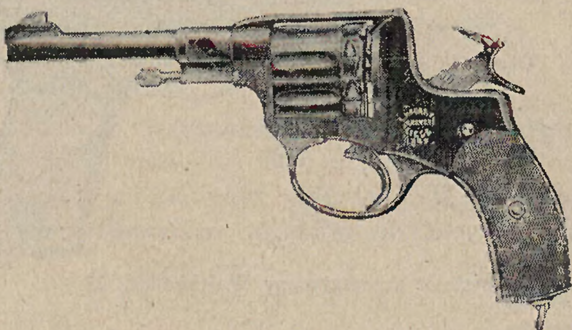
Pistolet automatyczny Reising kal. 22.

Tablica IV. Bronie wojskowe.

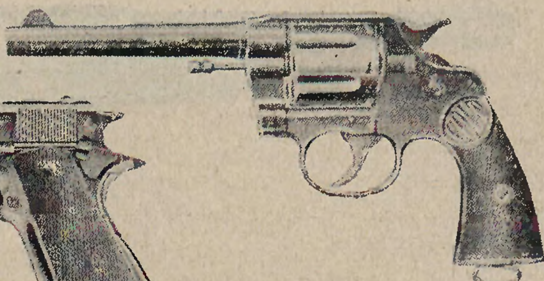


Rewolwer Smith and Wesson, kal. 44 i 45 (11,4 m/m).

Rewolwer Webley Fosbery, kal. 455, wzór armji angielskiej.



Rewolwer Nagana, kal. 7'62 m/m., wzór armji rosyjskiej.





Pistolet Colt, wzór armji Stanów Zjednoczonych, kal. 45.

Rewolwer Colt, kal. 44 i 45 (11,4 m/m).

ROZDZIAŁ III.

PISTOLET CZY REWOLWER?

Pytanie to spowodowało już wiele dyskusji na łamach najpoważniejszych pism ze strony wielkich znawców strzelectwa i broni. Pozostało ono bez ostatecznej odpowiedzi, dlatego też mogę tylko wyliczyć szereg argumentów na korzyść jednej lub drugiej strony.

Chodzi o to, że pomimo bardzo wielkiego udoskonalenia pistoletów automatycznych, wiele osób uważa je za mniej pewne i mniej bezpieczne od rewolwerów.

Zastanówmy się przedewszystkiem, czego żądamy od broni wojskowej lub kieszonkowej krótkiej.

Jest to broń samoobrony. Aby spełnić swe zadanie, powinna posiadać następujące cechy:

1. Możliwie największą pewność w działaniu — móc działać zawsze, bez zacięć i uszkodzeń.
2. Być stale gotową do strzału.
3. Być jaknajbardziej bezpieczną w noszeniu i użyciu.
4. Posiadać dobrą precyzję.
5. Posiadać duże działanie pocisku.
6. Posiadać dużą szybkostrzelność.
7. Posiadać duży zapas naboi.
8. Odznaczać się możliwie małemi rozmiarami, dobrą przenośnością.

Rozpatrzmy teraz o ile pistolet automatyczny i rewolwer odpowiadają tym warunkom:

1. P e w n o ś ć d z i a ł a n i a. Mechanizm rewolweru odznacza się prostotą i wytrzymałością, o złamanie zasadniczych części — sprężyny, iglicy, obracacza bębenka — bardzo trudno.

Ciężki kurek o dużej iglicy uderza bardzo silnie w spłonkę. Można śmiało powiedzieć, że jedyną przyczyną niedziałania mogą być niewypały, spowodowane przez złą amunicję.

Pistolety automatyczne są naogół o wiele delikatniejsze, łatwiej tu o złamanie części — zapewniających funkcjonowanie. Uderzenie iglicy jest zawsze o wiele słabsze.

Cały szereg przyczyn niezależnych od broni i amunicji — trochę brudu nie pozwalającego na domknięcie się zamka, złe ułożenie naboi w magazynku o pogiętych ścianach, nieuniknione nawet w najlepszych pistoletach (Parabellum), ugrzęźnięcie z niewiadomych przyczyn łuski lub naboju pionowo w magazynku lub wyrzutniku, powodują zacięcia.

Jeżeli w rewolwerze nastąpi niewypał, pociągamy natychmiast po raz drugi za spust, podchodzi nowy nabój przed lufę — pada strzał.

W razie zacięcia lub niewypału w pistolecie, musimy opuścić rękę, drugą ręką chwycić za zamek, repetować, czasami nawet wyjmować palcami łuskę, tkwiącą uporczywie w wyrzutniku.

Nie ulega wątpliwości, że rewolwer jest bronią pewniejszą od pistoletu.

Powyższe określenie nie jest przesadą. Niektóre pistolety zacinają się mniej, inne więcej. Do najmniej zacinających się należą pistolety Browning, ulegają one zato dość łatwo złamaniom. Znowuż broń uważana za bardzo dobrą — Parabellum, posiada cały szereg bardzo przykrych zacięć. Autor niniejszego biorąc udział od kilku lat w prawie wszystkich zawodach strzeleckich, obserwował starannie zachowanie się rozmaitych broni. Otóż z Parabellum w najlepszych warunkach, bo w czystości z dobrą amunicją i przy spokojnem, powolnem strzelaniu, rzadko kiedy oddawano serję z 40 strzałów bez jednego lub kilku zacięć, przeważnie zatrzymywała się łuska lub nabój przy powtarzaniu.

Cóż dopiero mówić o wytworach wojennych w rodzaju francuskich t. zw. *„hiszpańskich“* browningów lub sławnych *Frommerów* austryjackich?

2. G o t o w o ś ć   d o   s t r z a ł u. Rewolwer nabity, ma kurek opuszczony, nie napięty, a jest jednak stale gotowym do strzału. Mamy więc z jednej strony bezpieczeństwo, z drugiej — gotowość.

Pistolet automatyczny, aby być gotowym do strzału, musi mieć nabój w lufie, kurek lub iglicę odwiedzioną — w tym stanie go nosić nie można, należy jeszcze zasunąć bezpiecznik.

W niektórych typach można opuścić kurek, co zwiększa bezpieczeństwo, jednak przed strzałem należy kurek napiąć palcem a nie ciągnąc za spust. Jeżeli zaś chcemy dla bezpieczeństwa, nie wprowadzać naboju do lufy, mamy broń nie gotową do strzału, musimy obiema rękami *„powtarzać"*, ciągnąc w tył komorę zamkową. W każdym wypadku — strata czasu.

Nowoczesne bezpieczniki są prawie wszystkie b. dobre i pewne. Jednak — poproszę Szanownych Czytelników, którzy są myśliwymi o przypomnienie sobie, ile to razy w życiu, zobaczywszy nagle zwierzynę, starali się bezskutecznie zastrzelić ją z zabezpieczonej strzelby bezkurkowej, lub z kurkowej o opuszczonych kurkach? Emocja, zapomnienie. A jednak śmiem twierdzić, że emocja w wypadku szybkiego strzelania do człowieka jest o wiele większą! Zwłaszcza wtedy, gdy ta zwierzyna ma także rewolwer w ręku!

Dobrem rozwiązaniem są t. zw. bezpieczniki zaciskowe, umieszczone w rączce broni i odbezpieczające z chwilą silnego ujęcia za rączkę. Takie urządzenie mają pistolety Browning, Colt, Remington i bezkurkowe rewolwery Smith et Wesson. Pozwalają one na prawdziwą gotowość i równoczesne bezpieczeństwo. Pistolety zaopatrzone w różne bezpieczniki zasuwane, które należy palcem odsuwać przed strzałem, są o wiele mniej „gotowe" od rewolwerów.

3. Bezpieczeństwo. Ten czynnik omówiliśmy powyżej, streszczając powiemy: Rewolwer może wystrzelić tylko i wyłącznie w razie pociągnięcia za spust, a jest przytem stale nie — napięty. Pistolet jest stale napięty i wymaga zabezpieczenia. Oprócz bezpiecznika w rączce (należy go uważać za zupełnie niezbędnego) może istnieć dodatkowy — zasuwany — raczej szkodliwy, i powinien być zastosowany t. zw. bezpiecznik samoczynny, polegający na tem, że nie można wystrzelić, o ile po wyjęciu magazynka, zapomnieliśmy nabój w lufie. To ostatnie zapomnienie jest przyczyną prawie wszystkich wypadków z bronią. Bezpiecznik automatyczny posiada większość nowoczesnych pistoletów: Browning, Colt, Remington, Mauser „średni i mały", nie posiadają go: Parabellum, stary Browning z roku 1900, duży Mauser, oba typy Steyer.

4. P r e c y z j a. Czynnik ten może być zupełnie równym w obu broniach. Rewolwery są naogół precyzyjniejsze, gdyż lufy rewolwerów wojskowych, a zwłaszcza broni amerykańskich są bez porównania lepsze i celniejsze od bardziej masowo i tandetnie wyrabianych pistoletów. Pozatem lufa rewolweru jest stała, nieruchoma, przyrządy celownicze znajdują się bezpośrednio na lufie, wtedy gdy w większości pistoletów lufa jest rozbieralna — wyjmowana, a muszka i celownik leżą na komorze.

Twierdzenie, że wstrząs padającego ciężkiego kurka powoduje brak celności w rewolwerach, jest zupełnie fałszywe. Kurek pada za każdym razem z tą samą energją i posiada stałą wagę, nie wpływa to więc w żadnej mierze na rozrzut, uwzględnienie spadania kurka jest jedynie kwestją fabrycznego lub prywatnego przystrzelania broni.

O ile strzelać z odwiedzionym kurkiem, rewolwery są celniejsze i łatwiejsze do użycia. Za to gdy chcemy strzelać szybko, odwodząc kurek za pomocą spustu, rewolwer staje się o wiele trudniejszy od pistoletu i trzeba wielkiej wprawy, aby zachować możliwe skupienie.

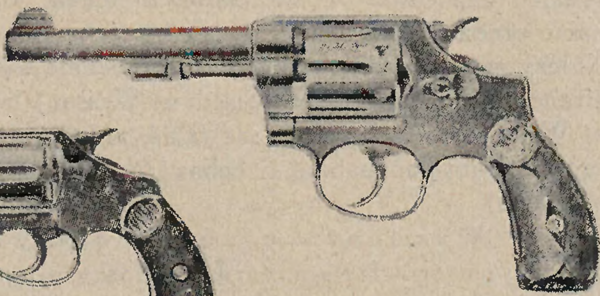
Pamiętajmy jednak, że przy strzałach w obronie cele znajdują się w odległości zaledwie paru kroków, nie chodzi więc o precyzję broni, a raczej o nasze nerwy, które powodują niewiarogodne odchylenia, tak samo z pistoletu ,jak z rewolweru. *Należy przedewszystkiem strzelić pierwszym*, bo wrażenie strzału nawet niecelnego, jest zawsze bardzo duże i może na tyle zaskoczyć przeciwnika, że da nam czas na drugi — spokojniejszy i celowany strzał.

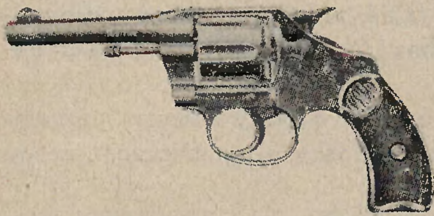
5. D z i a ł a n i e p o c i s k u. Może być mniej więcej jednakowe w obu broniach, nie należy mniemać, że rewolwery mają mniejszą siłę przebicia na skutek ucieczki gazów między bębnem a lufą. Najlepszemi do obrony są pociski ołowiane, gdyż deformują się i najwięcej energji przenoszą na cel, pistolety automatyczne nie stosują pocisków ołowianych, gdyż pocisk mógłby deformować się przy przejściu z magazynka do lufy i powodować zacięcia.

6. S z y b k o s t r z e l n o ś ć jest bezwarunkowo większa w pistoletach automatycznych.

7. Z a p a s n a b o i. W rewolwerach od 5 do 7, w pistoletach od 7 — 11. Ponowne nabicie jest o wiele powolniejsze w rewolwerze, w porównaniu z pistoletem, do którego mamy ma-

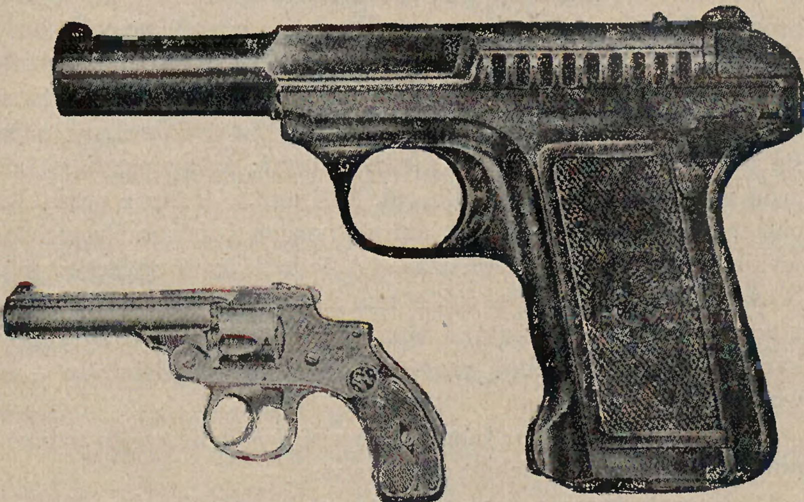
Tablica V. Bronie kieszonkowe.





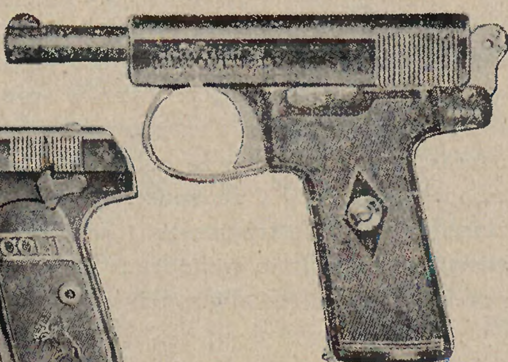
Rewolwer Colt, kal. 32 i 38.

Rewolwer Smith and Wesson, kal. 32 i 38.



Rewolwer Smith and Wesson, bezkurkowy, kal. 32 i 38.

Pistolet Savage, kal. 7'65.





Pistolet Colt, kal. 7'65 i 9 m/m.

Pistolet Webley et Scott — wzór policji angielskiej, kal. 7'65 m/m.

gazynki zapasowe. O ile takowych niema, rewolwer daje się nabić prędzej i łatwiej niż pistolet przy napełnianiu magazynka. Należy zawsze wybierać rewolwery o bębnie wyrzucanym na bok (francuski służbowy, Colt, Smith et Wesson) lub łamane (Smith et Wesson bezkurkowe), a nie takie, w których należy pojedyńczo wydłubywać naboje z bębna (Nagan rosyjski, Gasser austryjacki).

8. Wymiary — przenośność. Pistolety automatyczne są naogół lżejsze, bardziej płaskie i lepiej przenośne od rewolwerów.

Spór powyższy trwa lata i przejawiał się najlepiej przy konkursach organizowanych przez różne państwa dla wyboru broni wojskowej lub policyjnej. Większość armij posiada obecnie pistolety automatyczne, te jednak, w których broń krótka ma być użyta w ciężkich warunkach — brud, zaniedbanie (służba kolonjalna), zachowały rewolwery. Ostatni konkurs odbył się w roku 1910 w Stanach Zjednoczonych, kiedy przyjęto jako broń wojskową pistolet Colta cal. 11,4 mm. Jestto z pewnością najlepszy istniejący pistolet automatyczny, broń nadzwyczajnie wykończona, celna i bezpieczna. A jednak broń oficerska w U. S. A. to rewolwer Colta cal. 9 mm., jest on uważany za lepszy i pewniejszy od pistoletu, i istnieje cały szereg powag rusznikarskich, które wyrażają pragnienie zastąpienia pistoletu — rewolwerem.

Podajemy poniżej tabelę, zawierającą dane co do uzbrojenia wojsk kilku największych państw:

Na zakończenie pozwolę sobie na opowiadanie z własnego przeżycia.

Miałem raz „rozprawę" rewolwerową. Pewien bardzo złośliwy czerwony dowódca strzelał do mnie w izbie trzy razy; po raz pierwszy na odległość około 5 metrów, po raz drugi i trzeci — bliżej. Pociski trafiły: jeden w sufit, drugi w podłogę, trzeci w ścianę koło mnie. Przez ten czas starałem się — bez powodzenia, nakłonić dobrze zabezpieczonego Steyera do strzału, ciągnąc z całej siły za spust. Czwarty strzał już nie padł, bo złapałem za rękę trzymającą rewolwer Nagana. Sprawę rozstrzygnął podoficer, wchodzący za mną do owej chałupy białoruskiej, którego rewolwer Gasser nie miał bezpiecznika.

ROZDZIAŁ IV.

STRZELANIE Z PISTOLETU

Nie wiem, czy istnieje na tle któregokolwiek odłamu sportu strzeleckiego tyle przesądów i fałszywych pojęć, co właśnie na temat strzelania z pistoletu.

Wiele osób twierdzi, iż jest to kunszt najwyższy, dostępny tylko dla pewnych wyjątkowo uzdolnionych, a ciągle trenujących osobników, inni znów sądzą, iż każdy dobry strzelec z karabinu będzie dobrze strzelał z pistoletu, inni wreszcie uważają, iż pistolet jest bronią niepewną, tak mało celną, a niebezpieczną, że lepiej jest nie ćwiczyć się zupełnie w jej użyciu, ponieważ w państwe kulturalnem sposobność do samoobrony zachodzi nader rzadko — wprost wyjątkowo.

Zanim przystąpię do omówienia zasad strzelania, pozwolę sobie odpowiedzieć na te właśnie twierdzenia:

1) Łatwej jest dojść do dostatecznej sprawności z pistoletu, niż z większości innych broni, jeżeli rozpocząć na dobrych zasadach, starannie pracować i wybrać broń odpowiednią. Pistolet nie wymaga zbyt wiele treningu, gdyż część strzelań można zastąpić celowaniem i ściąganiem spustu w pokoju.

2) Dobry strzelec z karabinu może nie mieć pojęcia o strzelaniu z pistoletu. Znałem jednego z najlepszych strzelców karabinowych w Polsce, który z doskonałego pistoletu nie mógł umieścić pocisku w tarczy na 20 mtr. Po paru tygodniach starannych ćwiczeń strzelał zupełnie nieźle.

3) Pistolet jest bronią niepewną, mało celną i niebezpieczną tylko w rękach osób, nieumiejących się z nią obchodzić i źle strzelających.

4) Sposobności do użycia pistoletu w samoobronie jest u nas niestety aż zbyt wiele, wystarczy przejrzeć dowolny numer gazety i policzyć ilość kradzieży i rabunków — zresztą, nie dzieje się to tylko w Polsce, a w każdym cywilizowanym kraju na świecie, przedewszystkiem zaś w Stanach Zjednoczonych, gdzie obecnie bandytyzm doszedł do niewiarogodnego rozwoju.

Strzelanie z każdej broni ręcznej rozpada się na następujące składniki:

1) przyjęcie postawy,
2) złożenie się,
3) celowanie,
4) ściągnięcie spustu

Ostatnie dwie czynności są właściwie tak połączone i tak zależne jedna od drugiej, że odbywają się prawie równocześnie, ściąganie spustu rozpoczyna się z chwilą, gdy linja przezierania zbliża się do celu.

1. Postawa strzelecka. Chcąc strzelać celnie, musimy przyjąć postawę wygodną, dającą jaknajlepszą równowagę, mało męczącą. Stajemy więc z twarzą i ciałem zwróconem do celu, z nogami złączonemi, w postawie swobodnej, lewa ręka zwisa wzdłuż biodra, prawa trzyma pistolet bądźto lufą do góry, bądźto skierowany do ziemi. Wykonujemy następnie jedną czwartą obrotu w lewo, tak, aby zwrócić się prawą piersią i prawym ramieniem, jednak nie bokiem do tarczy. Równocześnie należy wykonać lewą nogą niewielki krok w tył, i stanąć w rozkroku, opierając się swobodnie i równomiernie na obu nogach. Należy unikać postawy zwróconej bokiem dlatego, że ramię wyciągnięte w bok jest mniej swobodne i bardziej skłonne do drgań, zaś postawa „bokiem" jest mniej pewna i ułatwia chwianie się ciała.

Jedynie w strzelaniu pojedynkowym, o którem pomówimy w ostatnim rozdziale, stosuje się postawę boczną ,aby jaknajbardziej zmniejszyć powierzchnię celu, przedstawionego przeciwnikowi.

Próby przenoszenia ciężaru ciała na jedną nogę dzięki przechylaniu się wprzód lub wtył do niczego nie prowadzą i utrudniają tylko strzelanie.

2. Złożenie się. Zanim podniesiemy broń do celu, musimy ją przedewszystkiem ująć; złe trzymanie broni jest po-

wodem najczęstszych błędów strzeleckich, skutkiem czego nauczenie się prawidłowego ujęcia należy uważać za czynnik pierwszorzędnej wagi.

Staramy się broń ująć jaknajwyżej, pod samą komorą, tak, aby nietylko rączka, czyli kolba, ale cała broń spoczywała nam na ręku. Dzięki temu uzyskamy najłatwiejsze ściągnięcie spustu, najlepsze trzymanie, i spowodujemy to, że odrzut broni zostanie skierowany prawie równolegle do wyciągniętego ramienia, a podrzut pistoletu zmniejszy się znacznie.



Rys. 13. Postawa prawidłowa.



Rys. 14. Ta sama postawa widziana z boku.

Nie należy ściągać spustu palcem średnim, umieszczając wskazujący wzdłuż bębna lub lufy, może to tylko zaszkodzić, a nie pomóc, gdyż palec średni jest o wiele mniej czuły i mniej uzdolniony do ściągania spustu od wskazującego, zresztą w większości pistoletów i rewolwerów ta metoda może spowodować dotkliwe pokaleczenie i poparzenie palca wskazującego.

Pistolet spoczywa więc swoim ciężarem na górnej części dłoni, i jest objęty przez kciuk i trzy palce.

W tem właśnie jest ukryta jedna z tajemnic strzelania z pistoletu. Większość strzelców początkujących ściska kolbę z siłą, która uwydatnia zalety broni, gdyż dowodzi wytrzymałości kolby, ale działa zgubnie na precyzję strzelania. Im bardziej ściskamy kolbę, tem silniej i szybciej broń drga. Ujęcie powinno być zupełnie lekkie i swobodne, nie kurczowe. Chodzi tylko o to, aby utrzymać broń na tyle silnie, żeby ściągnięcie spustu nie spowodowało nagłego skoku pistoletu. Pozatem, im słabiej tem lepiej. Im dłuższą jest lufa pistoletu, tem słabiej należy broń trzymać, gdyż drgania w broni o długiej lufie są bardziej szkodliwe niż w broni o lufie krótkiej. Z drugiej strony, bronie małe, kieszonkowe, o silnym naboju wymagają mocniejszego ujęcia od innych, *ale nigdy kurczowego ściskania.*

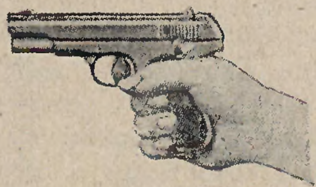


Rys. 15 i 16. Ujęcie wadliwe.

Kwestja odrzutu i podrzutu nie odgrywa tutaj najmniejszej roli. Ściskaniem i prężeniem ramienia odrzutu nie zmniejszamy, a skierujemy całą broń w chwili szarpnięcia na bok, w złym kierunku. W żadnym typie strzelania nie należy na odrzut reagować, trzeba go zawsze *„wycierpieć"* biernie, jakgdyby go nie było wcale. Skok broni po strzale jest uwzględniony przy przystrzelaniu, dlatego powinno się zawsze pistolety przystrzeliwać z wolnej ręki.

Istnieją dwa sposoby nakierowania broni na cel. W obu wypadkach strzelec chwyta linję przezierania, czyli równą muszkę z krawędziami szczerbiny zanim ta linja znajdzie się na tarczy, a różnica polega na tem, że można przystąpić do celowania *„od góry"*, stopniowo opuszczając broń przed powierzchnią celu dopóty, dopóki przyrządy celownicze nie znajdą się we właściwem miejscu, lub też tę samą czynność rozpocząć od dołu, stopniowo podnosząc pistolet.

Nie czuję się w możności przesądzania, która z dwuch metod jest lepsza, gdyż nie wiem nawet, jakie upodobania mają w tym względzie strzelcy. Celując sam od góry mam wrażenie, że ten właśnie sposób jest dogodniejszy, gdyż powolne podnoszenie ciężkiej broni wydaje się być bardziej męczącem i mniej regularnem od stopniowego opuszczania takowej. W dodatku, stałe utrzymywanie broni lufą do góry do chwili wycelowania jest bezpieczniejsze, niż trzymanie jej w kierunku do ziemi lub do schronów tarczowych.



Rys. 17. Ujęcie prawidłowe.

Kwestja, czy ramię prawe winno być zupełnie wyprostowanem czy też zgiętem w łokciu, jest również sporną.

Rzeczą lekarzy — fizjologów byłoby określić, kiedy ramię obciążone jest stalsze — przy wyprostowaniu, lub też w półzgięciu. Faktem jest, iż większość strzelców światowej sławy stosują postawę wyprostowaną, kilku zaś, również bardzo dobrych, postawę zgiętą.

Do sposobu trzymania ramienia przez strzelca winien być dostosowany kształt broni. Jak to jasno i zwięźle określa p. Gen. Maryański w swojej świetnej książeczce „Sport strzelecki i jego trening", kolba pistoletu winna odstawać od linji lufy pod takim kątem, aby lufa stała się naturalnym przedłużeniem wyprostowanego palca wskazującego, lub też, słowami wyżej wspomnianego autora:

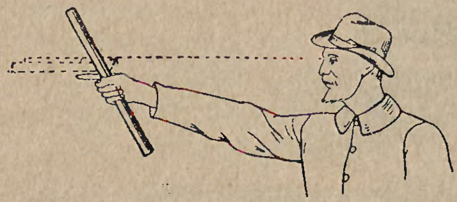
„Kolba pistoletu powinna tworzyć taki kąt z linją celowania, jaki tworzy linja wyprężonego palca wskazującego z tyczką lub ołówkiem, normalnie trzymanym w ręku".

Dlatego też strzelcy, chcący strzelać z ramieniem zgiętem, winni stosować kolby bardziej załamane niż inni, strzelający ramieniem wyprostowanym, gdyż odpowiadają one lepiej naturalnemu położeniu ich ręki.

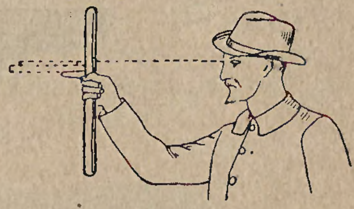
Kolbę prawie prostopadłą do lufy posiada większość pistoletów automatycznych ze względów konstrukcyjnych, z wyjąt-

kiem doskonale pomyślanego pistoletu *„Parabellum“*, stworzonego do strzelania z ręką wyprostowaną, i posiadającego kolbę tak zwaną arabską, mało wygiętą. Kolby arabskie posiada również znaczna większość rewolwerów, oraz prawie wszystkie pistolety tarczowe, choć rusznikarze specjaliści od tej broni (Widmer, Büchel) wykonują kolby prostopadłe lub arabskie zależnie od upodobań klijenta.

3. Strzelec przystąpił do *celowania*. Broń, utrzymana lekko i swobodnie w nienaprężonym ramieniu nie pozostaje nie-



Rys. 18. Kolba prosta, czyli arabska.



Rys. 19. Kolba załamana.

ruchomą, a odbywa powolną wędrówkę po tarczy. Im większa jest wprawa celującego, tem mniejsze i regularniejsze są te ruchy, jednak usunąć ich i doprowadzić do unieruchomienia nie potrafi żaden mistrz świata. To też nie należy się starać o zatrzymanie broni w jej wędrówkach, gdyż wywołałoby to niepożądaną pracę mięśni i nagłe poruszenie lufy, trzeba spokojnie i powoli dążyć do ograniczenia tych ruchów tak, aby ich amplituda stała się regularną.

Jeżeli linja celu w połowie każdego z ruchów broni przechodzi pod środkiem celu, i strzelec może zdać sobie sprawę z tego, kiedy właściwie ten moment następuje, ma on możność osiągnięcia pociskami pożądanego punktu.

Należałoby obecnie ściągnąć spust. Trzeba jednak zaznaczyć, iż czynności celowania i ściągnięcie spustu rozdzielono tu wyłącznie w celu przeanalizowania każdej z nich z osobna, winny one jednak być wykonane rówocześnie. — Strzelec zaczyna czynność ściągnięcia spustu razem z początkiem celowania, a nie czeka dopóty, dopóki broń nie będzie w wymaganem położeniu, aby wtedy pośpiesznie ciągnąć za spust.

Sam termin „ściągania spustu“ jest fałszywy i prowadzi do wadliwego zrozumienia tej najważniejszej czynności. Spustu nie należy nigdy ściągać! Spowodowanie strzału polega na lek-

kiem i stopniowem ściśnięciu spustu między kolbą na którą działa kciuk, a palcem wskazującym. Wielu dobrych strzelców twierdzi, że spust ściska się nie palcem wskazującym, a drogą przyciśnięcia kolby pistoletu wraz ze spustem do palca wskazującego.

Ściągnięcie to powinno się odbywać nadzwyczaj spokojnie i płynnie, jednak niezbyt powoli — nie opieszale!

Chodzi o to, aby ściągnąć spust nie wzruszając położenia broni. Wielu strzelców rozpoczyna ze złą metodą ściągania spustu. Ściągają nagle, ostro, na skutek podświadomej obawy przed strzałem. Może się to zdarzyć najlepszym strzelcom, zwłaszcza przy oddaniu pierwszego strzału danego dnia. Obawa ta powoduje nagłe zesztywnienie całego ramienia i ręki, co wyrzuca zupełnie broń z dotychczasowego punktu celu i powoduje duże odchylenia w chwili, gdy kurek opada.

Ruch ten można przezwyciężyć, ćwicząc się w ściskaniu spustu tak stopniowo, aby strzelec nie zdawał sobie dokładnie sprawy z chwili, kiedy strzał nastąpi.

Istnieje tylko jeden prawidłowy sposób ściskania spustu. Polega on właśnie na tem stopniowem — prawie nieświadomem zwiększaniu nacisku w tej chwili, gdy przyrządy celownicze przechodzą pod celem. Nie należy jednak o to się starać, gdyż wola ściągnięcia spustu „teraz"! spowoduje nagły ruch mięśni i zboczenie broni. Do tej umiejętności, która jest największą tajemnicą dobrych strzelców, dojść można tylko strzelając i ćwicząc strzelanie z broni nie nabitej. Nie należy w żadnym wypadku usiłować to osiągnąć drogą posłania świadomego rozkazu swoim mięśniom! Lepiej rozpocząć od gorszych wyników, ale niech strzał pada nieświadomie podczas drobnych wędrówek pod środkiem celu, powoli dojdziemy do lepszego poziomu, jednak nawet strzały oddane w chwili, gdy broń „wędrująca" jest najdalej od środka celu, są lepsze od strzałów oddanych na własny rozkaz.

Należy tu jeszcze podkreślić dwie ważne czynności, które strzelec wykonuje w czasie strzelania.

Pierwszą z nich jest zatrzymanie oddechu. Podczas gdy pistolet zbliża się do właściwego położenia pod celem, strzelec wciąga powietrze do płuc, jednak niezbyt głęboko, aby nie wywołać uczucia natężenia i zatrzymuje oddech do chwili oddania strzału.

Większość dobrych strzelców celuje nie zamykając lewe-

go oka. Jest to poprostu czynność niepotrzebna, gdyż bardzo łatwo, przy pewnej praktyce, dojść do tego, iż lewe oko nie odgrywa żadnej roli przy celowaniu i patrzy się przed siebie równolegle do oka prawego. Sposób ten jest jednak możliwy tylko dla tych strzelców, którzy mają prawe oko silniejsze od lewego. W przeciwnym wypadku należy bądźto przymykać lewe oko, bądź to celować okiem lewym i można wówczas prawego nie zamykać.

Wymaga to tylko lekkiego zwrócenia głowy w prawo i nie sprawia najmniejszych trudności, umiejętność tę można nabyć po kilku zaledwie próbach.

Strzelanie z otwartemi oczyma jest stosowane przez większość najlepszych strzelców przy każdym rodzaju broni, lecz przedewszystkiem przy broni śrutowej, gdy chodzi o bardzo szybkie strzały do lecących ptaków. System ten ma pozatem tę zaletę, iż nie przemęcza wcale mięśni twarzy, nie zmusza nas do kurczenia jednej z powiek, co się często odbija na położeniu drugiej.

Strzelanie przez lunetę wymaga bezwzględnie zamykania lewego oka, w przeciwnym wypadku narażamy nerwy wzrokowe na duże przemęczenie i psujemy wzrok.

ROZDZIAŁ V.

TRENING STRZELECKI

Zanim przystąpimy do treningu, należy zaopatrzyć się w odpowiednią broń, któraby spełniała następujące warunki:

— Dopasowanie do ręki strzelca,

— Dostateczna precyzja,

— Taniość amunicji.

— Taniość broni.

Znalezienie takiej broni nie należy do rzeczy trudnych, wymaga to jednak pewnej orjentacji i znajomości cenników rusznikarskich. To też radziłbym szczerze początkującym amatorom pięknego sportu strzeleckiego nie udawać się odrazu do sklepu z bronią i nie kupować pierwszego lepszego pistoletu na podstawie porad kierownika, a sprowadzić sobie odpowiednie cenniki od firm zagranicznych, których adresy podaję w załączniku, długo i starannie je przewertować i wówczas zażądać od miejscowego składu broni sprowadzenia wybranego pistoletu.

Warunki powojenne, koleje, jakie przechodziła nasza waluta, wysokie cła i t. p. czynniki spowodowały powstanie zupełnie fałszywych stosunków na rynku broni w Polsce. Dziś musimy kupować to, co rusznikarze zechcą sprowadzić z zagranicy na podstawie własnej kalkulacji i doboru warunków kredytowych. Powinno być odwrotnie: strzelcy winni dyktować swoje zapotrzebowanie składom broni.

Omówmy teraz cechy dobrego pistoletu treningowego.

— Dopasowanie do ręki strzelca. Należy tu odróżnić zwykłe pistolety sportowe, dające doskonałą precyzję przy niezbyt wielkiej wadze i kształtach zbliżonych do broni użytecznej: pistoletów wojskowych i kieszonkowych, od broni przerafinowa-

nych w rodzaju pistoletów Widmera i Büchela, o bardzo długiej lufie, skomplikowanych przyrządach celowniczych, przesadnej wadze i różnych udoskonaleniach, zupełnie niepotrzebnych strzelcom średniej i dobrej klasy. Te ostatnie pistolety były robione na zamówienie „do miary" dla kilku międzynarodowych strzelców, wymagających od broni szczytu precyzji, rozmaitych sztuczek — podobno ułatwiających strzelanie, wreszcie — nie liczących się zupełnie z kosztami. Należy pamiętać, że broń bardzo ciężka i o nader długiej lufie może być dopasowana do strzelców trenujących przez całe życie i posiadających wyjątkowo silną i wyrobioną rękę, a okazuje się zupełnie nieużyteczną dla strzelca średniej miary. W dodatku, bronie te wprowadzają zupełnie fałszywe pojęcie o pistolecie, gdyż jest to w gruncie rzeczy broń samoobrony, a więc broń prosta, silna i niewielka, nie zaś rodzaj przenośnej armaty, nadającej się tylko do strzelania do tarczy pierścieniowej, zupełnie nieużytecznej w innych celach.

Pistolet „normalny" powinien posiadać wagę od 700 — 900 gramów, długość lufy od 17 — 25 cm. Przyrządy celownicze zwyczajne — otwarte, spust bez przyśpiesznika, kolba gładka, bez półek i podstawek dla palców. Wzorem takiej broni jest pistolet kal. 22 firmy Smith and Wesson (Tabl. II) nie ustępujący w niczem pomimo swojej prostoty najbardziej sztucznym broniom szwajcarskim i niemieckim, niestety, cena jego: 27 dolarów loco Stany Zjednoczone, czyni go niedostępnym dla większości strzelców.

Nie należy jednak sądzić, że dobre pistolety wytworzyć mogą tylko te firmy: Widmer, Büchel, Smith and Wesson, które od lat walczą o pierwszeństwo na zawodach światowych. Bronie doskonałe, bardzo starannie wykonane i o wiele tańsze wyrabiają rusznikarze: Galand, Francotte, Webley and Scott, Stevens, do nich właśnie należałoby się zwrócić w pierwszym rzędzie.

— Nie należy kupować z drugiej strony broni zbyt taniej, gdyż precyzja jest koniecznym warunkiem dobrego treningu. Strzelec, nie mogący bezwzględnie liczyć na swą broń nie wie, czy złe strzały są spowodowane przez niego, czy też przez pistolet, i traci wkrótce cały zapał do strzelania.

— Taniość amunicji jest bardzo ważną cechą treningu sportowego. Dlatego też musimy odrazu wykluczyć wszystkie rewolwery i pistolety automatyczne do naboi centralnego ognia: 6,35;

7.65; .32; .38; .45; i t. p., gdyż trudno płacić od 15—50 złotych za setkę naboi do treningu. Należy przeto wybierać tylko bronie o kal. 22, lub nawet 6 mm. Flobert do strzelania w pokoju. Niektóre rewolwery amerykańskie kal. 38 i 44 nadają się jednak do treningu, o ile możemy do nich dostać wszystkie przyrządy do nabijania samemu naboi. Z każdej łuski można wystrzelić kilkadziesiąt razy, o ile bęben jest w dobrym stanie, uzyskujemy przeto bardzo tanią a dobrą amunicję. Do treningu nadają się również precyzyjne pistolety pojedynkowe, ponieważ nabijanie ich jest nader tanie, wymaga ono zato dużej wprawy, a dobre pistolety pojedynkowe są rzadkością odpowiednio kosztowną.

— Wreszcie cena broni. Na ten ostatni czynnik radziłbym najmniej zwracać uwagę. Zakup dobrej broni jest doprawdy poważnym wydatkiem, jednak broń ta, raz zakupiona, dobrze utrzymana, napewno potrwa kilkanaście lat i zapewni swemu właścicielowi tyle przyjemności, da mu tyle chwil szczerego zadowolenia, że sowicie odpłaci raz poniesione wydatki. W granicach uwag, podanych powyżej można liczyć, że dobra broń dla strzelców, niemających zamiaru występować odrazu na forum międzynarodowem, kosztuje od 100 — 250 złotych.

Można oczywiście szukać okazji, jednak odróżnienie, czy dana broń jest doprawdy tanią okazją, czy też uszkodzoną i nienadającą się do użytku, wymaga pewnej wprawy i doświadczenia. Przy tych kupnach okazyjnych, jak i przy wszystkich innych należy najpierw parę razy słono zapłacić za naukę, następnie dopiero można liczyć na możliwość wyszukania dobrej sposobności.

Po zakupieniu pistoletu, przystępujemy do treningu strzeleckiego. Błędnem jest mniemanie, że nabycie wprawy w strzelaniu z jakiejkolwiek broni wymaga zużycia wielkich ilości naboi. Istnieje zagranicą dużo strzelców, którzy, pochłonięci przez pracę zarobkową w wielkich miastach, mogą poświęcać zaledwie niewielką ilość czasu i pieniędzy na utrzymywanie się w odpowiedniej formie. Zapewne, wykorzystują każdą sposobność dla strzelania do celu, i ćwiczą na strzelnicach przynajmniej dwa razy tygodniowo, jednakże trenują pozatem u siebie w domu w sposób, dostępny dla każdego, celując i ściągając spust bez naboi ostrych.

Od tego właśnie ćwiczenia należy rozpocząć naukę strzelania. Ma ono tę wielką zaletę, iż uczy nas — bez kosztów

i trudności, trzech najważniejszych czynników oddania strzału, t. j.: składania się, celowania i ściągania spustu, które powinny odbywać się jednakowo, niezależnie od tego, czy pistolet jest pusty, czy też nabity najsilniejszemi nabojami, przyzwyczaja nas do wszystkich trudności wstępnych, wyrabia rękę i oko, wreszcie przygotowuje gruntownie do pierwszych występów na strzelnicy. Jednakże ćwiczenia w oddaniu strzału bez naboi są zupełnie niezbędne dla strzelców początkujących jeszcze dlatego, że uczą obchodzenia się z bronią i przyzwyczajają do ścisłego zachowania środków ostrożności.

Pistolet, a zwłaszcza pistolet automatyczny jest bronią bardzo niebezpieczną w rękach nowicjuszów ze względu na jego małe wymiary, lekkość i zwrotność, skutkiem których to czynników łatwo o skierowanie lufy broni nabitej w stronę, gdzie się znajdują ludzie, i o spowodowanie fatalnego wypadku. Jeżeli ćwiczyć przez czas dłuższy, codziennie, z broni nienabitej, celując do jakiegoś przedmiotu na ścianie, przy zachowaniu wszystkich przepisów ostrożności tak, jakgdyby broń była naładowana, strzelec nauczy się obchodzenia z bronią i uniknie możliwej katastrofy na strzelnicy.

Ćwiczenia w pokoju należy przeprowadzić następująco:

1) Powiesić na ścianie, w dobrym świetle, czarne kółko z papieru o średnicy 1—2 cm.

2) Otworzyć broń, wyjąć magazynek, zajrzeć do lufy, zarepetować kilka razy, aby przekonać się, że broń jest napewno nienabita.

3) Stanąć w prawidłowej postawie przed celem, trzymając broń z lufą zwróconą do ziemi lub do sufitu, celować starannie, ściągnąć spust.

4) W chwili opadnięcia kurka, starać się dostrzedz, co uczyniła lufa na skutek ściągnięcia spustu, i wywnioskować z położenia przyrządów celowniczych, gdzie mógł paść strzał.

5) Ćwiczenie to powtórzyć z największą ostrożnością i uwagą 10—15 razy.

6) Pistolet uważać stale za nabity, o ile mamy go wypuścić z ręki dla chwili odpoczynku — udawać rozładowanie. W żadnym wypadku nie celować chociażby w stronę drugiej osoby, obecnej w pokoju, nie pozwalać nikomu na poruszanie się w pobliżu celu i linji strzałów.

Ćwiczenia te należy przerabiać codziennie, są one doskonałem uzupełnieniem strzelań ostrych i mogą je w znacznej mierze zastąpić, zwłaszcza dla strzelców posiadających już pewną wprawę i chcących utrzymać się na odpowiednim poziomie.

Bardzo korzystnem jest strzelanie w ten sposób we dwójkę, naprzemian, przyczem strzelec nie ćwiczący w danej chwili zwraca pilną uwagę na strzelającego towarzysza i poprawia jego błędy.

W większości broni, dla uniknięcia uszkodzeń od złego ściągania spustu bez naboju, należy umieszczać wystrzeloną łuskę, którą trzeba często zmieniać. Łuskę tę przechowywać w innem miejscu niż naboje ostre. Zamiast łuski nie wolno używać naboju — niewypału, niewypał jest zawsze niebezpieczny i może wystrzelić dopiero po kilkunastu próbach. Naboje t. zw. ćwiczebne, sprzedawane wraz z pistoletami Browning służą do sprawdzenia mechanizmu powtarzającego, nie należy ich używać do ćwiczenia, gdyż są zbyt podobne do naboi ostrych.

Mocne rewolwery wojskowe, w rodzaju Nagana lub Gassera, nie potrzebują łusek ćwiczebnych, kurek ich jest na tyle silnie zbudowany, że nie grozi mu uszkodzenie od strzelania w pokoju.

Po kilku lub kilkunastu próbach powyżej opisanych, można przystąpić do pierwszego strzelania ostrego.

Tu chciałbym z największym naciskiem podkreślić wobec czytelnika, że pistolet w rękach nowicjusza jest niebezpieczny i wymaga bardzo pewnych warunków otoczenia, nader obszernej osłony za tarczą, gdyż wadliwe ściągnięcie spustu, drgnienie przy strzale, nagły skurcz mięśni, cały szereg nieostrożności, mogą spowodować ogromne odchylenia pocisku. Bardzo często, zdarzają się wypadki że strzelec, próbujący broni w jednym rogu podwórza, razi kogoś stojącego z boku lub nawet z tyłu, a potem zastanawia się — troszkę po niewczasie, jak się to mogło stać!

Z tych właśnie powodów, oraz dla ułatwienia oceny wyników przy początkowych dużych odchyleniach pocisków, radziłbym oddać pierwsze strzały, na bardzo małej odległości od pewnej osłony, której pociski napewno przebić lub ominąć nie mogą, najlepiej za nasypem lub wałem ziemnym, o szerokości i wysokości conajmniej 2 na 2 mtr., a nachyleniu niemniej 45 stopni.

Pierwszych strzelań nie należy odbywać na odległości przekraczającej 10 mtr.

Początkowo strzelamy „na skupienie".

Na dużej tarczy białej — powiedzmy 150 × 150 cm. dla odległości 10 mtr., umieszczamy koło celownicze z czarnego papieru o promieniu 5 cm. Wszelkie pierścienie są niepotrzebne. Oddajemy pięć strzałów jaknajstaranniej, nie oglądając tarczy między strzałami i nie troszcząc się wcale o dostrzeżenie pojedyńczych trafień. Dążymy jednak do tego, aby oddać każdy strzał prawidłowo, spokojnie, obserwując samego siebie w chwili ściągania spustu i celując stale w spód koła czarnego. Jeżeli po oddaniu 5 strzałów zauważymy, że przy strzale następuje skurcz mięśni i szarpnięcie bronią, należy zaprzestać strzelania i powrócić na parę dni do ćwiczeń w pokoju.

Po ukończeniu strzelania należy stwierdzić, jakie są wymiary skupienia pocisków na tarczy. Najlepiej to wykonać mierząc prostokąt, obejmujący wszystkie strzały, i zapisując jego wymiary, lub też obejmując skupienie w koło, którego średnicą jest największa odległość między trafieniami. Nie należy nigdy ułatwiać sobie i polepszać wyników, wyłączając z pomiarów jedno trafienie, najbardziej odległe od innych i wyraźnie odchylone, gdyż na odległości 10 mtr. trafienia takie przy użyciu dobrej broni są tylko winą strzelca, a nie pistoletu lub amunicji.

Dążeniem naszem w tym okresie treningu jest uzyskanie jaknajmniejszych skupień, które wykażą, że strzelec umie celować jednolicie, nie zrywając spustu i nie zdradzając nerwowej obawy przed strzałem.

Nie należy zupełnie troszczyć się o to, w jakiem położeniu w stosunku do środka celu znajduje się skupienie, gdyż o ile złe skupienie nigdy nie da dobrych wyników, chociażby jego środek leżał w samem centrum celu, o tyle skupienie dobre można z największą łatwością nakierować na środek tarczy, czy to drogą przesunięcia przyrządów celowniczych, czy to dzięki dobraniu punktu celu.

Kiedy strzelec, po kilkunastu ćwiczeniach dojdzie do skupień wynoszących od 3—5 cm. średnicy na 10 metrów może on przystąpić do strzelania do tarczy pierścieniowej.

Nie należy jednak zaprzestać systemu strzelania na skupienie, trzeba oddawać serje z 3—5 strzałów, celując stale

w ten sam punkt i sprawdzając średni punkt trafień oraz wielkość skupienia. Oddawanie pojedyńczych strzałów i zmienianie punktu celu zależnie od każdego trafienia jest bezcelowem, gdyż, o ile prawie z każdego karabinu przy użyciu dobrej amunicji, na niewielkie odległości można mniej więcej wnioskować z wyników jednego strzału jak broń bije, o tyle jeden strzał z pistoletu, nawet w rękach dobrego strzelca, nie jest wcale miarodajny. Dopiero skupienie kilku strzałów daje nam podstawy do sądu o broni i celowaniu.

Pozwolę sobie tu przytoczyć przykład z własnego przeżycia. Na pewnych zawodach we Lwowie parę lat temu odbywało się strzelanie z pistoletu na 25 metrów. Byłem bez broni, gdyż nie zamierzałem strzelać w tym punkcie zawodów. Jednakże p. gen. Maryański, wielki strzelec i znawca broni, uprzejmie zaofiarował mi swój rewolwer tarczowy „Smith and Wesson" kal. 22, twierdząc, że „bije tam, gdzie celować".

Broń tę miałem w ręku po raz pierwszy w życiu, posiadałem zato zupełne zaufanie tak do jej dobroci i przystrzelania, jak do osoby p. gen. Maryańskiego.

Strzelanie bez strzałów próbnych. Ówczesny mistrz Polski, por. Borzemski obserwujący moją tarczę przez lornetkę powiada po pierwszym strzale: Jedynka dół.

Stanąłem wobec następującego zagadnienia: mam wrażenie, że strzał oddałem prawidłowo, należałoby więc celować do „jedynki góra" aby trafić w środek. Z drugiej strony, jestem pewien, że broń ta nie może dołować o 15 cm. na 25 metrów i wiem, że różnica w sposobie celowania gen. Maryańskiego — a moim również odchylenia tego usprawiedliwić nie może. Cóż robić? Decyzja: strzelać dalej, tak, jakgdybym nie znał wyników tego strzału. Poprosiłem nawet por. Borzemskiego, aby mnie nie peszył podawaniem wyników, i oddałem dalsze 9 strzałów, celując w środek tarczy. Zdobyłem drugą nagrodę, będąc pobitym o dwa punkty przez mistrza Polski z pistoletu p. Jana Drohojowskiego.

Gdybym był wziął pod uwagę tę jedynkę, wynikłą tylko z „nerwów" przy pierwszym strzale, nie miałbym prawdopodobnie trafień poniżej górnej krawędzi tarczy, bo skupienie było świetne, na 9-ce i 10-ce.

W miarę polepszenia się wyników, może trenujący stopniowo zwiększać odległość strzelania oraz ilość strzałów

oddanych, tak, aby dojść do strzelań normalnych, t. j. dla broni wojskowej 25 mtr., dla precyzyjnej 50 mtr.

Wyniki każdego strzelania należy zanotować starannie, i notatki często przeglądać i porównywać, aby zdać sobie sprawę z osiągniętego postępu.

Równolegle ze strzelaniem ostrem, nie powinno się zaniedbywać ćwiczeń w pokoju, które są wprost niezbędnem uzupełnieniem treningu.

Unikajmy przemęczenia. Ilość 10—20 strzałów podczas jednego pobytu na strzelnicy jest zupełnie wystarczająca, podczas treningu do zawodów należy zrzadka — 2 lub 3 razy w miesiącu przestrzelać całą żądaną serję (60 strzałów na 50 metrów dla pistoletu dowolnego), w celu zorjentowania się co do wyników ogólnych i wyrobienia wytrzymałości. Na 3—4 dni przed zawodami zaprzestać strzelania, przerabiając tylko zmniejszoną porcję ćwiczeń w pokoju.

Podczas zaprawy, jak i w czasie zawodów, należy dbać o dobry stan zdrowia, nie stosując jednak specjalnego regimu. Dość dużo ruchu, zwłaszcza chodzenia, sporty nie grożące przemęczeniem mięśni, dużo snu, mało czytania mogącego nadwyrężyć oczy, nieco mniej tytoniu, niż zwykle, zupełne powstrzymanie się od alkoholu.

Istnieje osobny dział treningu strzeleckiego, to strzelanie szybkie, w ograniczonym przeciągu czasu. Ponieważ jednak strzelanie to znajdzie główne zastosowanie w samoobronie, cały dział szybkiego użycia pistoletu omówię w rodziałach następnych.

Zaznaczę tylko, że strzelec z pistoletu winien unikać zbyt długiego i przewlekłego celowania, gdyż ręka szybko się przemęcza i wahania broni stopniowo wzrastają. Nie należy jednak nigdy zmuszać się do oddania strzału mimo to, iż odczuwamy, że właściwa chwila nie nadeszła lub minęła, o wiele lepiej odłożyć pistolet na chwilę, odpocząć, i przystąpić na nowo do celowania.

Trenowanie strzałów szybkich powinno się rozpocząć dopiero po bardzo dobrem opanowaniu pistoletu w strzelaniu powolnem.

ROZDZIAŁ VI.

STRZELANIE NA ZAWODACH

Zanim przystąpię do opisu zawodów strzeleckich i omówienia sposobów strzelania na nich, pozwolę sobie na małą dygresję w celu ustalenia pojęć o zawodach i zawodnictwie, aby w dalszych częściach tej pracy uniknąć nieporozumień z Szanownym czytelnikiem.

Celem sportu strzeleckiego jest rozpowszechnienie zamiłowania do strzelania i wytworzenie odpowiedniej umiejętności wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Zawody zaś są środkiem do zachęty, do wzbudzenia współzawodnictwa, zadaniem ich jest nagrodzić najlepszych strzelców, dając równocześnie obraz poziomu umiejętności ogólnej. To też celem istnienia sportu strzeleckiego nie są zawody, a te ostatnie winny być tylko środkiem propagandy.

Pojęcia te wymagają koniecznie ustalenia, ponieważ na zawodach międzynarodowych z broni dowolnej, gdzie nie wprowadzono jakichkolwiek przepisów odnośnie broni, ograniczających przesadne udogodnienia i ułatwienia strzelania, wytworzyły się „szkoły", uważające, że jedynym celem istnienia broni i strzelca jest osiąganie dowolnemi środkami możliwie najlepszych sum punktów.

Tych dążeń należy się wystrzegać bardzo usilnie, w ostatnich latach na szczęście daje się zauważyć pewna reakcja przeciwko nim nawet w państwach, stosujących jak dotąd wszystkie udogodnienia zawodnicze. Broń winna zawsze zachować cechy praktyczności, użyteczności w tych warunkach, w których normalnie i logicznie broni się używa, a więc: na wojnie, na polowaniu i w samobronie. Karabin precyzyjny

o wadze 10 kg. nie jest karabinem, a maszyną do dokładnego strzelania — mało użyteczną w polu. Tembardziej nie można nazwać „pistoletem" broni o lufie długości 50 cm. jednostrzałowej, z przeziernikiem i przyśpiesznikiem!

W Polsce, na skutek — może szczęśliwej okoliczności braku broni ekstra-precyzyjnej, oraz zdrowych poglądów, wprowadzonych do sportu strzeleckiego przez jego pierwszych organizatorów, zawody polegają przedewszystkiem na użyciu broni wojskowej, czy to długiej — karabinu, czy to pistoletu.

Nie znaczy to bynajmniej, abym twierdził, iż należy unikać wogóle broni tarczowej. Karabiny i pistolety precyzyjne są dla nas konieczne, chociażby dla uzbrojenia zespołów wyjeżdżających zagranicę, są one nader cennym środkiem dla doskonalenia wprawnych strzelców, jednak strzelanie powszechne powinno opierać się głównie na użyciu broni praktycznych, użytecznych w polu.

Strzelanie zawodnicze z broni krótkiej, wprowadzone u nas podług wzorów międzynarodowego związku strzeleckiego i regulaminu Igrzysk Olimpijskich są następujące:

1) Strzelanie z broni wojskowej.

Broń: pistolet lub rewolwer służbowy armji danego państwa, lub jakiejkolwiek armji.

Odległość: 20 m.

Tarcza o średnicy 30 cm., 10-pierścieniowa, koło czarne obejmuje 10-kę i 9-kę.

Ilość strzałów: 3—4 serji po 6, czas strzelania nieograniczony.

2) Strzelanie bojowe olimpijskie.

Broń: dowolna bez żadnych ograniczeń

Odległość: 25 mtr.

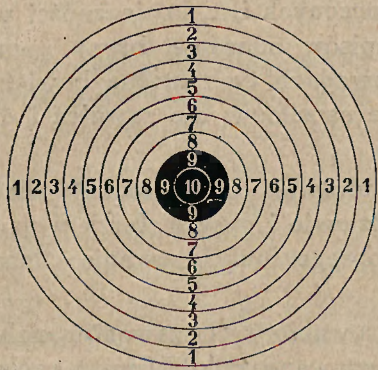
Strzelanie polega na oddaniu 6 strzałów do 6 figur przedstawiających człowieka, ukazującego się równocześnie na czas od 6—10 sekund.

3) Strzelanie z broni precyzyjnej.

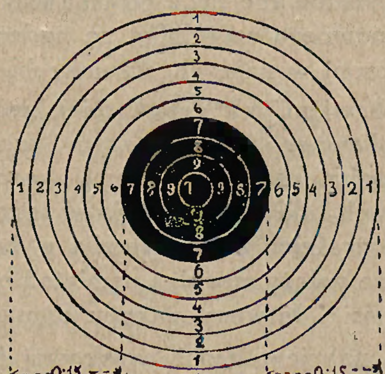
Broń: dowolna bez ograniczeń.

Odległość: 50 mtr.

Tarcza: 10-pierścieniowa o średnicy 50 cm. i polu czarnem do 7 włącznie.



Tarcza dlą pistoletu wojskowego na 20 m.; wymiary: średnica 30 cm., pole czarne: średnica 6 cm.



Tarcza dla pistoletu „dowolnego" na 50 m.; wymiary: średnica 50 cm., pole czarne: średnica 20 cm.

Oddanie do 40—60 strzałów w czasie nieograniczonym.

1) Strzelanie pierwsze, z broni wojskowej, ma oczywiście na celu wykazanie sprawności w użyciu pistoletu służbowego danego państwa. W niektórych krajach jednak, np. w Stanach Zjednoczonych i, z konieczności w Polsce, rozszerzono ramy przepisów odnośnie broni z nader korzystnym skutkiem. Na zawodach tych można bowiem stwierdzić nietylko wyszkolenie strzelców, ale również i dobroć broni różnych państw.

Zawodnicy dobierają broń podług własnych upodobań i poglądów, a sędziowie i obserwatorzy mają możność porównania precyzji, dobrego funkcjonowania i innych cech rozmaitych pistoletów.

Przy organizowaniu tych zawodów należy dbać bardzo usilnie o to, aby używano tylko broni o cechach wojskowych, czyli o dostatecznej sile działania, o wadze i wymiarach normalnych, — użytecznych, w przeciwnym bowiem wypadku możnaby dojść do absurdów, dopuszczając jako broń wojskową pistolet najzupełniej niepraktyczny dla wojska lub policji.

Ponieważ strzelanie w tych zawodach jest normalnem strzelaniem do celu, takiem, jakie przerobiliśmy już dokładnie w poprzednim rozdziale, nie będę go omawiał osobno. Zwrócę tylko uwagę Szanownego czytelnika na nader trudną i zawiłą kwestję doboru broni w naszych warunkach.

Nie mamy bowiem, jak dotąd, oficjalnego pistoletu wojskowego czy policyjnego, a magazyny wojskowe i składy z bronią są zapełnione najrozmaitszemi okazami, które w zamierzchłych czasach odbyły kampanję w jednej z wielu armji świata. Z tych wszystkich modeli trzeba wybrać najcelniejsze, najlepsze, jednakże należy również pamiętać o bardzo ważnem zagadnieniu taniości i łatwości zakupu amunicji.

Najtańszym nabojem broni wojskowej jest nabój pistoletów automatycznych kal. 7.65. Niestety niema pistoletu 7.65, mogącego współzawodniczyć co do precyzji z większemi broniami wojskowemi, gdyż te pistolety należą raczej do kategorji broni kieszonkowych, krótszych, lżejszych i niewymagających podobnej celności.

Z broni większych prawdziwie wojskowych, a dostępnych dla strzelca o średnich możliwościach finansowych, wy-

brałbym następujące: pistolet Parabellum, rewolwer Nagan rosyjski i francuski rewolwer służbowy wzór 1892.

Precyzja ich, przy dobrej amunicji jest mniej więcej jednakowa i pozwala na najlepsze wyniki na odległości 25 mtr. Każda z nich ma zresztą swoje wady i zalety, które postaram się streścić:

Pistolet *Parabellum*. Obecnie bardzo trudno o dobrą amunicję, ta, którą sprzedają nasze składy broni jest mało precyzyjna, zleżała, i przeważnie przeładowana w Niemczech podczas wojny do starych łusek. Sam pistolet posiada budowę kolby najlepszą ze wszystkich, jeżeli chodzi o strzelanie precyzyjnie. Jednak spust jest zupełnie źle pomyślany. Ma on zbyt ciężki i długi pierwszy opór, drugi zaś, dość lekki, jest niewyraźny, trudny do dokładnego uchwycenia. Cały ruch języczka spustowego jest za długi, dla ściągnięcia spustu należy go wciskać głęboko w kabłąk, co powoduje poruszenia broni przy strzale.

Istnieje również pistolet *Parabellum* t. zw. długi, o lufie 20 cm. Jest to broń bardzo celna, uważam jednak, że użycie jej nie daje przewagi nad pistoletem krótkim, ponieważ przedłużono lufę, a nie zrównoważono nadmiaru wagi inną budową kolby, skutkiem czego lufa zbytnio ciąży ku dołowi i drga bardzo silnie. Lufa krótka (10 cm.) zapewnia na 25 mtr. prezycję najzupełniej dostateczną, należy tylko umieć ją wykorzystać.

Rewolwer *Nagan*. Celność tej, zresztą bardzo dobrej broni, zmniejsza znacznie zbyt silny nabój. Potrzeba mocnej ręki i dobrych nerwów dla wytrzymania gwałtownego szarpnięcia przy strzale. Spust jest przeważnie zbyt ciężki, można to jednak naprawić dzięki umiejętnemu szlifowaniu. Naboje sprzedawane obecnie są pochodzenia belgijskiego i austrjackiego, nie odznaczają się one zbyt starannem wykonaniem i dobrą precyzją.

Rewolwer służbowy francuski. Jest to broń celna i dobrze zbudowana, o odrzucie mniej gwałtownym od Nagana. Istnieją również rewolwery do tych samych naboi, wyrobu hiszpańskiego dla armji francuskiej, systemu Smith and Wesson lub Colt z bębnem wyrzucanym na lewą stronę, nie ustępują one oryginalnym rewolwerom francuskim ani co do celności, ani

co do budowy, posiadają korzystniejszą wagę i lepsze zrównoważenie.

Możnaby wymienić wiele innych broni, znacznie celniejszych i lepiej dostosowanych do strzelania tarczowego, chociażby pistolet wojskowy St. Zjednoczonych Colt kal. 45, rewolwery Smith and Wesson, Colt i Webley Fosbery kal. 38, 44 i 45, bronie te kosztują niestety od 25—35 dolarów, a cena naboi: od 3—5 dol. za setkę, czyni regularny trening zupełnie niedostępnym dla większości amatorów.

2) Strzelanie olimpijskie wymaga broni o cechach nieco odmiennych od tych, do której dążyliśmy w strzelaniu poprzedniem. Precyzja jest czynnikiem mniej ważnym, zato największego znaczenia nabierają: szybkostrzelność i słabość odrzutu.

Rewolwer, nawet o najlepiej regulowanym spuście nie jest dostatecznie szybkostrzelny, jeżeli chcemy dojść do wyników bardzo wysokich, t. j. do trafienia wszystkich figur w ciągu 4—6 sekund, albowiem zbyt wiele czasu musimy poświęcać na ciągnięcie języczka spustowego dla odwiedzenia kurka.

Z drugiej strony, każdy pistolet automatyczny posiada szybkość ognia zupełnie dostateczną, ponieważ samoczynne wyrzucenie łuski i ponowne nabicie odbywa się w ciągu kilku setnych sekundy. Zato odrzut, nieunikniony w broniach o silniejszym ładunku ogranicza w znacznym stopniu szybkość w celowaniu.

Trzeba bowiem po każdym strzale chwytać na nowo linję celu, opuszczając broń podrzuconą przez poprzednie szarpnięcie i kierować pistolet na nową figurkę.

Dobierając pistolety kieszonkowe i wojskowe o niewielkim odrzucie, można dojść do niezłych wyników, t. j. do oddania 6 celnych strzałów, w ciągu 8—10 sekund. Na zawodach międzynarodowych, gdzie należało każdy czynnik wykorzystać do maksimum, zwyciężając szybkością tam, gdzie precyzja była łatwą do osiągnięcia, i jednakową u wszystkich współzawodników, wprowadzono bronie pomyślane specjalnie dla strzelań szybkich. Były to pistolety Colt kal. 22, oraz ich naśladownictwa — bronie firm Reising i Walther do tych samych naboi, których odrzut jest tak niewielki, że zupełnie nie wytrąca pistoletu z linji celowania i pozwala odrazu po

pierwszym strzale na możliwie najszybsze nakierowanie do następnej figurki. Pistolety te są pozatem bardzo celne i pozwalają na osiągnięcie znacznej precyzji do odległości 50 mtr. Zdobyły one parokrotnie mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w strzelaniu z broni dowolnej, a były mistrz Polski mjr. Jan Nussbaum posługuje się pistoletem automatycznym Colta.

Jedyna wada, którą możnaby zarzucić tym bardzo dobrze pomyślanym broniom, to dość częste zacięcie nieuniknione w każdej broni automatycznej, posługującej się nabojami kal. 22. Łuska jest zbyt delikatna, ulega zbyt łatwo zgnieceniom, ołowiany pocisk często zatrzymuje się przy przechodzeniu z magazynka do lufy, może on uledz wyłamaniu z łuski, o ile jest niedostatecznie głęboko osadzony. To też dobór możliwie najlepszych amunicji jest bardzo ważnym czynnikiem przy użyciu małokalibrowych pistoletów automatycznych.

Trening w strzelaniu szybkiem jest nieco odmienny od treningu poprzednio opisanego, to też należałoby omówić go osobno.

Do ćwiczeń w strzelaniu bojowem trzeba przystępować dopiero po osiągnięciu dobrej wprawy w strzelaniu powolnem, jednakże z chwilą obrania danej specjalności lepiej jest zaprzestać strzelania powolnego, ponieważ strzelec precyzyjny może mieć podświadome skłonności do zbyt dokładnego i długiego celowania.

O ile strzały powolne wymagają zupełnego braku napięcia nerwów i idealnego spokoju, o tyle w strzelaniu szybkiem potrzeba wielkiego natężenia reakcji nerwowej, przy równoczesnem opanowaniu i sprężystem, a rozważnem działaniu organów biorących udział w oddaniu strzałów.

Wybór broni, jak mówiliśmy poprzednio, odgrywa bardzo ważną rolę, ponieważ jednak bronie najlepsze — pistolety Colt, są dla nas niedostępne ze względu na ich cenę, radziłbym trenować z dobrego pistoletu automatycznego do naboi 7.65: stary Browning, Steyer łamany. Webley and Scott i t. p., ponieważ bronie te pozwalają na osiągnięcie wyników o wiele lepszych od tych, do których dojść mogą przeciętni amatorzy. Należy szukać broni o spuście krótkim — jednotaktowym, dość twardym, unikając starannie pistoletów w rodzaju Parabellum, Mauser 7.65 i starego Steyera armji austrjackiej, które

mają długie a miękkie spusty dwutaktowe, uniemożliwiające szybkie strzelanie.

Różnice między strzelaniem precyzyjnem a bojowem możnaby określić następująco:

Cel jest wielki, stosunkowo łatwy do trafienia, to też nie należy celować powoli i wyczekiwać chwili ściągnięcia spustu. Strzelec celuje — chwytając linję przezierania nad figurką — w środek celu (ponieważ od tego punktu możliwem jest największe odchylenie), z chwilą, gdy widzi linję przezierania w pożądanym punkcie, ściąga spust krótkim, zdecydowanym naciskiem. Jest to właściwie szarpnięcie, jednak im krótszym i mniej silnym — przy zachowaniu dużej szybkości będzie ten ruch, tem celniejszy strzał.

Natychmiast po wyczuciu odrzutu palec opada ponownie na spust nie naciskając jeszcze — broń zostaje skierowana na następną figurkę — celowanie — strzał.

Do strzelania szybkiego lepiej stosować postawę z ramieniem lekko zgiętym ze względów następujących:

— Powrót do celowania po odrzucie wymaga tylko pochylenia ręki w kiści wtedy, gdy przy ramieniu wyprostowanem potrzeba ruchu całego ramienia.

— Ramię lekko zgięte jest bardziej sprężyste i łatwiej pochłania odrzut.

— Wreszcie, lepiej jest mieć przyrządy celownicze bliżej oka, ponieważ widzimy je łatwiej i możemy szybciej uchwycić linję przezierania.

Bronie do strzałów szybkich winny mieć przyrządy celownicze dość grube i łatwo widoczne, zwłaszcza szczerbina powinna być szeroko wykrojona, dając dużo miejsca dla uchwycenia muszki.

Trening strzelecki wymaga koniecznie częstego strzelania ostrego, z tem jednak, że *nie należy nigdy pracować z pośpiechem*, poświęcając celność na korzyść szybkości. Lepiej trafić 6 figur w 8 sekund, niż 4 w 6! Niech się śpieszy mój współzawodnik, będzie pudłował, a ja uzyskam lepsze wyniki — strzelając wolniej. Dopiero pod koniec treningu należy poprosić kogoś z osób, obecnych przy strzelaniu, o zmierzenie czasu przy pomocy stoppera, nie mówiąc jednak nic strzelającemu. Chcemy najpierw trafić, a potem dopiero trafiać szybko!

W braku kilku sylwetek można część treningu przerobić do jednej, przyzwyczai to do szybkiego opanowania broni po strzale i zdecydowanego ściągania spustu, sposób ten jest jednak niewystarczającym. Strzelec powinien koniecznie zakończyć trening, odbywając kompletne strzelanie podług przepisów zawodów.

Ćwiczenia w pokoju — celowanie i udawanie ściągnięcia spustu do kilku małych celów na ścianie, może oddać znaczne korzyści ze względu jednak na brak najważniejszego czynnika — wytrącenia pistoletu przez odrzut, odgrywa znacznie mniejszą rolę, niż przy przygotowaniu do strzelania precyzyjnego.

Strzelanie precyzyjne na 50 metrów.

Strzelanie to jest zupełnem przeciwieństwem poprzednio opisanego, gdyż, o ile tam chodziło o maksymalną szybkość oddania strzałów przy dość niewielkiej precyzji, o tyle tu strzelec musi wykorzystać do maximum dokładność swej broni, korzystając z zupełnie nieograniczonej ilości czasu.

Do tego rodzaju zawodów używa się przeważnie pistoletów jednostrzałowych, o lufie długości przynajmniej 25 cm., zaopatrzonych w przyśpiesznik i nader dokładne przyrządy celownicze, przesuwane w kierunku i na wysokość. Wybór broni, cała jej budowa, ciężar, równowaga, są rzeczą indywidualnych upodobań strzelca, pistolety wszystkich mistrzostw światowych są przeważnie wykonane na zamówienie przez parę firm rusznikarskich, które się w tej dziedzinie specjalizują

W katalogach tych właśnie rusznikarzy — np. Büchel i Widmer, widujemy pistolety przeważnie b. ciężkie, od 1200 do 1400 gr., o zamknięciu syst. Martini, pozwalającem na wyrzucenie łuski i nabicie ręką lewą, nie wyjmując broni z prawej, i o najrozmaitszych kosztownych, a delikatnych udoskonaleniach. Bardzo ważną ich cechą jest nachylenie kolby, dobrane dokładne do sposobu strzelania zawodnika, oraz sam kształt ujęcia, który posiada półki i oparcia dla każdego palca. Kolby te wykonują się zwykle na miarę, t. j. jako kopia bryły z plasteliny, lub gipsu, ujętej przez strzelca, tak, aby dobrać jaknajdokładniej kolbę do kształtu ręki. Należy przytem zaznaczyć, że bronie tak ciężkie są przeważnie nieużyteczne, a nawet szkodliwe w rękach zawodników niedostatecznie silnych i wytrenowanych, a ujęcia źle dopasowane mogą być tylko przeszkodą.

Nadzwyczajne rezultaty, osiągnięte przez specjalistów w tej dziedzinie, a przekraczające niekiedy wyniki niezłych strzelców z broni małokalibrowej na tej samej odległości, są wynikiem bardzo długiego i systematycznego treningu, stałej pracy nad sobą i wielkiego opanowania nerwów. Sposób strzelania jest ten sam, co w każdym rodzaju strzelania dokładnego, nie będziemy go więc opisywać ponownie. Podkreślimy tylko, że wielką rolę odgrywa kwestja odpowiedniego przystrzelania broni, rzecz łatwa do osiągnięcia w teorji, dzięki przesuwalnym przyrządom celowniczym, zaś bardzo trudna w praktyce, ponieważ pistolet musi być przystrzelany z ręki, bez jakiegokolwiek oparcia.

Strzelcy, początkujący w strzelaniu dokładnem mają często skłonność do oddania ostatnich strzałów danej serji szybko i niedbale. Wchodzi tu w grę przemęczenie, które zmusza zawodnika do pośpiechu, do oddania strzału byle jak, bo już nie może broni utrzymać. Jest to tylko dowód niedostatecznego wytrenowania i świadczy o tem, że dany strzelec oddał już zbyt wiele strzałów na jednem posiedzeniu. Nie należy nigdy przekraczać tej granicy, którą nam stawia zmęczenie i zniechęcenie, można się zmusić do wielu rzeczy, ale nie do dobrego i dokładnego strzelania. W miarę zwiększenia stopnia zaprawy, granica po której następuje zmęczenie, będzie się stopniowo oddalać i dojdziemy do możności swobodnego oddania 40, lub 60 strzałów w ciągu paru godzin. Każdy strzał powinien być oddany jaknajstaranniej i swobodnie, bez przymusu — z chwilą gdy odczujemy — podczas celowania, że zachodzą jakieś trudności, broń drży i nie możemy ściągnąć spustu w odpowiedniej chwili, należy broń opuścić, nie oddając strzału i poczekać parę minut z ręką opartą na stole, lub barjerze strzelnicy. Zmęczenie mija b. szybko, a strzał oddany po odpoczynku, będzie napewno lepszy od strzału *wymuszonego*.

Ponieważ zasady przystrzeliwania broni i oddania strzału przy pomocy przyśpiesznika są te same, co w karabinkach małokalibrowych (a zresztą w każdej innej broni dokładnej) pozwolę sobie prosić Szanownych Czytelników, pragnących informacyj w tej dziedzinie o przejrzenie odpowiednich rozdziałów książeczki: „Karabinki małokalibrowe i ich użycie".

Parę słów o zachowaniu się na zawodach. Starajmy się nie przeszkadzać innym i nie denerwować siebie chodzeniem, mar-

twieniem się nad cudzemi wynikami, sporami, szukaniem pocisków, które wcale do tarczy nie trafiły i t. p. Dowodem największego braku taktu i honoru sportowego jest *peszenie* innych drogą krytyki, lub dowcipów, a tembardziej kłótni i sporów. Wszelkie pretensje do opatrzności, lub ś. p. budowniczego strzelnicy o to, że na tej osi świeci słońce, na tamtej zaś nie, — są zupełnie bezcelowe, cechą sportowca jest chęć pokonania trudności, a nie skłonność do lamentowania nad niemi.

Udział w zawodach jest najlepszym treningiem i daje najwięcej wskazówek i nauk. Należy strzelać na wszystkich zawodach, jakie są tylko dla nas dostępne — w granicach wytrzymałości fizycznej — mając nadzieję na zdobycie zaledwie jednej, lub paru nagród, a dążąc do wykorzystania wszystkich spostrzeżeń, które wynikają z własnego, lub cudzego strzelania. — A pamiętajmy przedewszystkiem, że strzelamy dla własnej wprawy i przyjemności, dla sportu, a nie dla zdobycia tego żetonu, czy tamtego puharu.

ROZDZIAŁ VII.

PISTOLET W SAMOOBRONIE

Na wstępie do tego rozdziału, muszę opowiedzieć Szanownemu czytelnikowi pewną historję:

Działo się to za niebezpiecznych i niespokojnych czasów rewolucji 1918 roku w Rosji. Przyjechał do mnie na wieś pewien poczciwy i powszechnie szanowany lekarz, którego główny pogląd na ówczesne przewroty polityczne wyrażał się w niewymownym strachu. Miałem z nim następującą rozmowę:

„Panie drogi! Takie straszne czasy! Niech pan sobie wyobrazi, że ja, mając 60 lat, po raz pierwszy musiałem kupić rewolwer, bo człowiek nigdzie nie jest pewny swego życia".

„Doprawdy, a gdzież pan doktór ma ten rewolwer, w kieszeni?"

„Ale broń Boże, jeszczeby wystrzelił, jest w kufrze na bagażu. Pokażę go Panu, jak przywiozą moje rzeczy ze stacji".

Otóż twierdzę, że 99 proc. osób, posiadających rewolwer dla samoobrony, postępuje, jak ten doktór.

Zarówno cywilni, jak wojskowi, jak policjanci lub dozorcy w bankach i t. p. instytucjach nie zastanowili się nigdy nad kwestją, jakby wyglądał ów napad, gdyby nastąpił, jaki byłby najlepszy sposób obronienia się, słowem, nie mają pojęcia o samoobronie.

A teraz — druga historja. Działo się to przed laty, w Stanach Zjednoczonych. Konduktor kolejowy w jakimś prowincjonalnym pociągu, na który poprzednio wykonano napad, podszedł do pasażera z prośbą o bilet. Ów pasażer sięgnął po portfel tam, gdzie prawie nikt portfelu nie nosi — do tylnej

kieszeni od ineksprimabli. W tej samej chwili padł z kulą w sercu. Sąd konduktora uniewinnił, gdyż takowy spodziewał się napadu i sądził, że działa w samoobronie.

Chcąc omówić obszerną a ciekawą dziedzinę samoobrony, należy przedewszystkiem podzielić materjał podług warunków, w jakich użycie broni może nastąpić. Musimy więc najpierw odtworzyć główne cechy napadu i obrony, następnie rozważyć po kolei sposób noszenia broni, zasady strzału, aresztowanie przestępców, strzelanie w pościgu, wreszcie wchodzenie do lokali zamkniętych w poszukiwaniu złoczyńców, oraz obronę mieszkania czy domu przed napadem. Nie będę tu omawiał rozmaitych sztuczek sportowo-akrobatycznych w rodzaju jiu-jitsu lub innych chwytów, które są bardzo dobre o ile dajemy przedstawienie i nikt nie ma zamiaru strzelać i krzywdzić bliźniego, a posiadają mało wartości wobec bandyty doprowadzonego do ostateczności i chcącego się wydostać za wszelką cenę.

Na czem polega sprawność w samoobronie? Na pogotowiu i umiejętności pozwalającej użyć broni zanim przeciwnik jej użyje i skuteczniej od niego.

Na początku każdej walki, a przedewszystkiem w walce pojedyńczego człowieka z drugim, należy rozróżnić dwa momenty, dwie właściwości: jeden jest gotów, napada, chce zaskoczyć drugiego, ten ostatni jest nieuprzedzony, musi się najpierw spostrzedz, zorjentować, a następnie obronić.

Chodzi o to, aby napadnięty potrafił wykorzystać sekundy lub ułamki sekund, istniejące między chwilą spostrzeżenia niebezpieczeństwa a momentem strzału.

Trzeba bowiem pamiętać, że w większości wypadków napastnik nie ma zamiaru i chęci zabicia napadniętego — chodzi mu zwykle poprostu o jego portfel lub zegarek. Oddanie strzału do człowieka wymaga dużej decyzji i nie przychodzi znów tak łatwo, zwłaszcza w czasach sądów doraźnych, a o wiele prościej jest grozić, zastraszyć i sparaliżować przeciwnika. To też dopiero wtedy, gdy napastnik spostrzeże się, iż napadnięty ma zamiar się bronić, jest jakgdyby zmuszonym do strzału lub ucieczki.

I powtarzam, chodzi o to, aby w okresie czasu między chwilą, gdy spostrzeżemy się, iż jesteśmy napadnięci, a strzałem napastnika mógł paść nasz własny strzał, bądźto raniąc, bądźto

tylko strasząc i denerwując, i pozwalając przeto na oddanie drugiego strzału w spokojniejszych warunkach, bardziej celnie.

Jednak zadaniem Szanownych Czytelników może być nietylko samoobrona, najporządniejsi obywatele znajdują się czasem w konieczności przeprowadzenia napadu, a mianowicie aresztowania.

Napada policjant, aresztujący przestępcę, napada posterunek wojskowy, zatrzymujący podejrzanego przechodnia, możnaby nawet twierdzić, iż spokojny mieszkaniec miasta, który usłyszał dobierającego się do drzwi złodzieja i, zamiast schować się pod łóżkiem, wydobył z ukrycia pistolet praojców i zaczaił się w przedpokoju, również napada ponieważ może być pierwszy gotów do strzału.

Pomimo tej możliwej korzyści, aresztowanie jest zawsze czynnością niebezpieczną, do której należy przystępować bardzo przezornie i w zupełnej gotowości, gdyż osobnik aresztowany, jeżeli jest doprawdy przestępcą, może się bronić do upadłego i zaryzykuje życiem dla wydostania się z matni, lub też rozpocznie ucieczkę, podczas której należy go zatrzymać pociskiem. Nasza policja, której wyszkolenie w użyciu broni jest niestety zupełnie niewspółmierne z jej dzielnością i ofiarnością, dostała dość krwawą lekcję przy aresztowaniu słynnego Zielińskiego, a zresztą, wiele razy przedtem.

Proszę spojrzeć na wojskowego, lub policjanta, uzbrojonego w rewolwer. Jeżeli ma przy sobie tę broń, to chyba po to, aby móc jej użyć w każdej chwili, z błyskawiczną szybkością.

Rewolwer umieszczony w źle pomyślanej pochwie, wysoko pod prawem ramieniem na biodrze. To właśnie jest miejsce, z którego najtrudniej jest broń wydobyć. Cały rewolwer jest schowany w pochwie zbyt głębokiej, tak, że kolba nie wystaje i należy jej dopiero szukać palcami, ruch prawej ręki w tył do pasa jest nader trudny i niewygodny, zwłaszcza w płaszczu, w dodatku pochwa jest starannie zapięta na klamrę, która wymaga dwuch rąk dla rozpięcia, i napewno zatnie się w chwili pośpiechu. (Mówię tu przedewszystkiem o pochwie pistoletu Parabellum, jednak uwagi te tyczą się prawie — wszystkich używanych u nas). Noszenie broni na wierzchu w pochwie jest wogóle systemem złym, gdyż ruch ręki, sięgającej po rewolwer, zdradza natychmiast zamiary danej osoby i pozwala napadającemu na reakcję. Bez porównania lepszem jest noszenie rewol-



Pochwa źle umieszczona



Pochwa we właściwem miejscu.

weru w kieszeni, w ten sposób, jaki przedstawię poniżej. Jeżeli jednak broń musi być noszona na wierzchu, to należy używać pochwy praktycznej, pozwalającej na szybkie uchwycenie pistoletu, i nosić ją tam, gdzie możemy łatwo i szybko sięgnąć do niej, t. j. z przodu, z prawej lub lewej strony klamry u pasa.

Pochwa nie może być nigdy zapinana na klamrę, a tylko na pętlę, zachodzącą na guzik i kombinacja ta powinna być dostatecznie luźna, aby uniemożliwić zacięcia przy szybkiem i gwałtownem rozpinaniu. Pamiętajmy pozatem, że im dłuższa jest lufa broni, tem dłużej trwa wyciąganie z pochwy.

Najlepszym wzorem pochwy jest taki, w którym górna klapa pokrywająca broń nie jest zamknięta, a tylko przytrzymywana sprężyną, wystarczy wtedy silnie szarpnąć za kolbę pistoletu, aby go wyrwać bez możliwości zacięcia. Pochwa powinna być jaknajprostsza, z twardej skóry, aby zagięcia i rozdarcia podszewki nie mogły zatrzymać broni przy wyciąganiu.

Zastanówmy się teraz, jak większość osób nosi broń w kieszeni? Przeważnie, w tylnej kieszeni od spodni, czyli tam, skąd ją najtrudniej wydobyć, na to zaś przychodzi bluza, w zimie gruby płaszcz, lub futro, u wojskowych pas. Jeżeli dodać do tego, że po kilku krokach rewolwer przekręca się w kieszeni i leży kolbą do tyłu, a staramy się go wyciągnąć w rękawiczkach — dojdziemy do przekonania, iż z równym skutkiem możnaby broni nie kupować wcale, lub ulokować ją po kupnie w sefie jakiegoś pewnego banku.

Pistolet musi się znajdować tuż przy ręku, tak aby można go było w dowolnej chwili wziąć w rękę niespostrzeżenie i strzelić bądźto po wydobyciu, bądźto *nie wyjmując wcale z kieszeni.* To ostatnie powiedzenie zdziwi zapewnie większość czytelników. Proszę się jednak zastanowić nad warunkami użycia broni. Strzał należy oddać przeważnie na najmniejsze odległości, od 1—3 mtr. nie potrzeba przytem wcale celować, wystarczy nakierować lufę w stronę napastnika, chodzi przedewszystkiem o oddanie strzału, o nastraszenie, sparaliżowanie. Im dalej znajduje się napastnik, tem więcej mamy czasu, tem swobodniej możemy się ruszać.

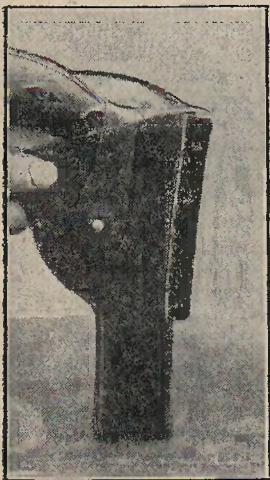
Nie chciałbym jednak wywołać nieporozumienia. — Strzelanie z kieszeni nie ma żadnej wartości, nawet przy znacznej wprawie, dalej jak na 5—6 metrów, jeżeli zaś tylko starczy nam czasu, strzelajmy po wyjęciu broni, pamiętajmy jednak, że strzał



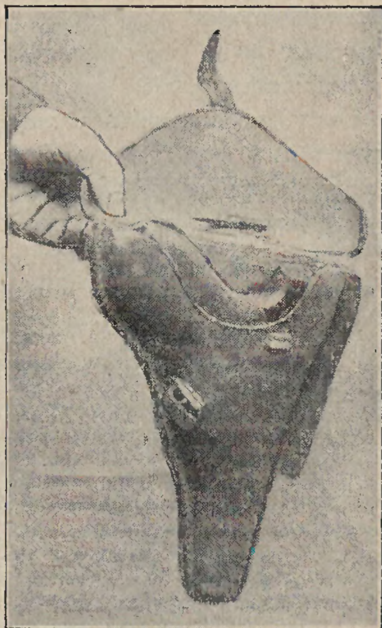
Oddanie strzału z kieszeni.

z kieszeni jest najszybszym, najbardziej „peszącym" przeciwnika, wreszcie, przy użyciu bezdymnego prochu nie pali ubrania, a powoduje tylko powstanie małego otworku, łatwego do zacerowania. Wątpię jednak, czy kto zechce liczyć się z możliwem uszkodzeniem ubrania wtedy, gdy chodzi o życie, lub tylko o zawartość pugilaresu!

Rewolwer należy więc nosić bądźto w bocznej kieszeni od kurtki, o ile jesteśmy bez płaszcza, bądźto w kieszeni płaszcza.



Rys. 20.
Dobry wzór pochwy.



Rys. 21. Źle zbudowana pochwa.

Niezłym sposobem jest również noszenie broni w prawej górnej kieszeni od kurtki, tam, gdzie normalnie nosimy portfel, obecne pistolety automatyczne nadają się do tego zupełnie dobrze, dzięki swej płaskości, a ruch potrzebny do wydobycia jest prosty i szybki i wzbudza mało podejrzeń.

Wreszcie, osoby jadące powozem i spodziewające się napadu, mogą z powodzeniem umieścić pistolet w szerokim rękawie od płaszcza, po schowaniu rąk do wylotów rękawów mamy broń w ręku z wielką łatwością wydostania bez alarmowania przeciwnika.

Nie powinno się nigdy przystępować do aresztowania, lub zatrzymania osób podejrzanych nie mając broni w zupełnem pogotowiu. Na wydobywanie rewolweru z pochwy przeważnie niema czasu, z drugiej strony, trudno wymagać, aby funkcjonarjusz policji miał przy każdem legitymowaniu broń w ręku, wyglądałoby to stanowczo zbyt dramatycznie i mogłoby wywierać ujemne wrażenie na osobach postronnych, lub nawet na aresztowanych przez omyłkę! Jest na to wyjście, stosowane w wielu wypadkach przez agentów policji nieumundurowanych, z którego korzystać mogłaby i policja mundurowa: wyjąć rewolwer z pochwy przed wejściem do danego lokalu, lub miejsca przeprowadzenia rewizji i trzymać go w ręku — w bocznej kieszeni od bluzy, lub płaszcza, w zupełnej gotowości do strzału. Zapewne, trzymanie ręki w kieszeni może się formalistom wydać niezbyt „służbowem", jednak mam wrażenie, że zastosowanie tej metody lepszem jest, niż narażanie policjantów na postrzelenie przy każdem wejściu do podejrzanej spelunki. Ileż to znamy wypadków, kiedy funkcjonarjusz policji podszedł nie wyjąwszy broni do podejrzanego osobnika, prosił uprzejmie o legitymację, i otrzymał zamiast takowej parę mniej, lub więcej celnych strzałów.

Kilka słów o zasadach strzelania. Trudno takowe omawiać, gdyż strzelający w samoobronie musi to uczynić tak szybko, że nie orjentuje się dokładnie w tem co czyni. Możnaby jednak podać pewne ogólne wskazówki:

— Przy użyciu broni na małe odległości, 1—3 metrów, nie należy podnosić rewolweru na wyciągniętem ramieniu do celowania. Niema na to czasu, pozatem, w razie wyprostowania ramienia jesteśmy bardziej narażeni na skok przeciwnika, lub na rozbrojenie przez kogoś, stojącego z boku. Lepiej kierować tylko lufą broni, trzymając ramię zgięte na wysokości piersi, o ile znajdujemy się na bardzo małej odległości od przeciwnika, należy zasłaniać własnym bokiem broń wycelowaną tak, aby uniemożliwić wyrwanie jej z ręki.

— Broń winna być silnie ujęta, tak aby możliwie zmniejszyć efekt ściągnięcia spustu, który jest zawsze ruchem krótkim i dość gwałtownym.

— W razie zacięcia pistoletu automatycznego, należy przedewszystkiem zbadać, czy pistolet nie jest zabezpieczony, nie opuszczając broni tak, aby wywołać wrażenie żeśmy jeszcze



Strzał z blizka.

nie strzelali. Następnie gwałtownie zarepetować lewą ręką nie przestając grozić bronią.

— O ile nie mamy możności oddania strzału, a znajdujemy się na bardzo blizkiej odległości, lepiej śmiało rzucić się na przeciwnika, podbijając jego broń na bok, lub w górę i przechodząc do walki wręcz, niż wycofywać się, tworząc dobry cel dla jego strzałów. Na odległościach większych — powyżej 5 metrów napad wręcz na człowieka uzbrojonego jest znacznie bardziej niebezpiecznym, gdyż ten ostatni ma więcej czasu na zorjentowanie się, to też lepiej szybko „wycofać się" za zasłonę i stamtąd rozpocząć ogień.

Strzelanie w biegu, czy to ścigając przestępcę, czy to uciekając samemu, jest zupełnie bezcelowe i zagraża tylko przechodniom. Przed oddaniem strzału należy stanąć i spokojnie wycelować, mamy znacznie więcej szans skuteczności ognia, pomimo zwiększenia się odległości uciekającego.

Wchodzenie do lokali w poszukiwaniu przestępców jest czynnością nader niebezpieczną i wymagającą decyzji i ostrożności, albowiem osobnik poszukiwany jest zawsze w lepszym położeniu od wchodzącego. Zadanie to staje się jeszcze trudniejszem w ciemnościach, gdyż postać tego ostatniego zarysowuje się na tle drzwi otwartych, lub zostaje uchwycona przez snop latarki elektrycznej. Istnieją dwa różne sposoby postępowania w takich wypadkach. Można bądźto wchodzić jaknajciszej i bardzo ostrożnie, starając się zaskoczyć przeciwnika, bądźto wtargnąć z bronią w ręku możliwie jaknajszybciej aby się znaleźć odrazu w środku pokoju i nie dać możności oddania celnego strzału napadniętemu.

Latarka elektryczna jest niezbędnem uzupełnieniem broni palnej w nocy. Pozwala ona nietylko na dobre celowanie do przeciwnika, ale oślepia go i może go zmylić zupełnie co do kierunku, gdzie znajduje się napastnik. Wystarczy trzymać latarkę w lewem ręku daleko odchylonem od ciała, strzelający widzi tylko latarkę i prawdopodobnie na nią skieruje broń. W ciemnościach ten, kto potrafi pierwszym oświetlić wroga, ma wszelkie szanse zwycięstwa.

Samoobrona w domu wymaga zastosowania następujących ogólnych przepisów:

— Trzymać broń tam, gdzie możemy najszybciej i naj-



Użycie latarki elektrycznej.

łatwiej po nią sięgnąć, a więc: pod arkuszem papieru na biurku, w przedpokoju na stole pod kapeluszem, w łóżku — pod poduszką, a nie w szufladzie od stolika nocnego!

— O ile słyszymy wyłamywanie drzwi w przedpokoju, lub w jednym z dalszych pokojów zapalić po cichu światło w tym pokoju, do którego dobierają się napastnicy, umieścić się w następnym, ciemnym, zostawiając drzwi otwarte, i czekać aż ukażą się w drzwiach.

— O ile jesteśmy już osaczeni i napastnicy wyłamują drzwi od pokoju, w którym się znajdujemy, zapalić światło, ukryć się tak, aby nie dostrzegli nas zaraz po wtargnięciu do pokoju, a więc — za kotarą, za rogiem szafy, w ostateczności — za drzwiami, do których się dobierają.

— Starać się stanąć tak, aby równocześnie panować nad oknami, lub drugiem wejściem.

— Strzelać natychmiast, nie tracąc czasu na groźby. O ile napada kilka osób, i nie chcemy ryzykować strzelaniny w pokoju, najlepiej stanąć pod drzwiami, o ile możności jaknajwyżej — na krześle, lub stole, strzelać szybko w chwili werwania się napadających do pokoju, korzystając z tego, że są do nas obróceni bokiem, następnie skoczyć pomiędzy nich i próbować ucieczki.

W razie bronienia całego domu — dworu na wsi, pogasić przedewszystkiem światła, aby napastnicy nie widzieli wyraźnego celu w oknie — starać się umieścić w oknach na pierwszem piętrze, flankujących drzwi, które oni muszą wyłamać. O ile przewidujemy zgóry napad w danej nocy, najlepiej wyjść z domu i oczekiwać gości w gęstych krzakach opodal, tak aby ich zaskoczyć całkowicie i zdezorjentować co do kierunku ognia.

Przy obronie na wsi należy pamiętać, że najlepszą bronią do walki na odległości od 20 — 70 metrów nie jest bynajmniej rewolwer, jest nią strzelba śrutowa nabita grubym śrutem, lub lotkami, a przedewszystkiem śrutówka automatyczna Browninga.

Strzał śrutowy daje ten sam skutek, co kilkanaście pocisków rewolwerowych wystrzelonych naraz, działa najzupełniej obezwładniająco, nikt nie potrafi prowadzić dalej napadu po otrzymaniu dobrego naboju śrutowego, wreszcie strzelanie w nocy jest bezporównania łatwiejsze i celniejsze z broni śrutowej, niż pistoletu.

Aby mieć broń długą — dubeltówkę, lub karabin w zupeł-

nem pogotowiu, najlepiej nosić, ją w obu rękach przed ciałem z prawą ręką na spuście i bezpieczniku. Również dobrym sposobem noszenia jest umieszczenie strzelby na prawem ramieniu lufami do góry, trzymając szyjkę dłonią. Sposobem o wiele gorszym jest noszenie na pasie, ponieważ wymaga więcej czasu przed oddaniem strzału. Broń długa, używana do samoobrony, nie powinna wogóle mieć pasa, ponieważ zachodzi obawa zaczepienia pasa o ubranie, o łokieć, lub o gałęzie i krzaki przy szybkiem składaniu się.

ROZDZIAŁ VIII.

PISTOLET POJEDYNKOWY

Minęły już czasy, kiedy umiejętność sprawnego posługiwania się pistoletem pojedynkowym była koniecznem uzupełnieniem wykształcenia każdego gentlemana, coraz mniej odbywa się pojedynków, warunki ich są coraz to lżejsze, niektóre kraje, jak naprzykład Anglja, doszły do tego, iż rozprawa honorowa z bronią w ręku jest zupełnie nieznaną i uważaną za przestępstwo w całem tego słowa znaczeniu. A jednak, każdy prawdziwy amator broni i strzelectwa odczuwa wiele sentymentu do tej przestarzałej, powolnej i ciężkiej broni. Może dlatego, że od pięknej pary Kuchenreuterów, Mantonów, lub Wersalskich pistoletów wieje urok ich historji, pochodzenia, znać na nich ślady wszystkich tych rąk dawno pogrzebanych, którym służyły wiernie — na wojnie, w pojedynku, a nawet w rozboju, może dlatego, że są to bronie ręcznie wykonane z całą precyzją i starannością dawnego robotnika—artysty i żaden pistolet najnowszy nie może im dorównać — niezależnie od jego ceny, może dlatego wreszcie, że cała praca i staranność potrzebne przy ich pielęgnowaniu i nabiciu nadaje strzelaniu z broni pojedynkowej pewną cechę rozwagi, spokoju i uroczystości, pociągającej wielu ludzi, zamiłowanych w przeszłości i jej tradycjach.

W ostateczności używanie pistoletów pojedynkowych posiada dziś jeszcze wiele cech praktyczności. Kule ołowiane można odlać samemu proch czarny dostaniemy w każdem, najbardziej zapadłem miasteczku, pistony również, mamy więc broń treningową o najtańszej amunicji, bardzo precyzyjną do odległości 20—25 metrów. Strzał jej jest hałaśliwy, wydaje chmury dymu, ale zato nie posiada przykrej ostrości i gwałtowności pi-

stoletów o prochu bezdymnym, mniej denerwuje i ułatwia celne strzelanie. Wreszcie bywają i w naszych czasach pojedynki i nabycie dużej wprawy w władaniu pistoletem pojedynkowym może się bardzo opłacić.

W rozdziale tym mam zamiar opisać broń pojedynkową, obchodzenie się z nią, nabijanie i oddanie strzału, następnie podać nieco wskazówek odnośnie strzelania powolnego i na komendę, wreszcie parę słów o strzelaniu w pojedynku.

Pistoletem pojedynkowym nazywamy pistolet kapiszonowy, czyli pistonowy, nabijany od przodu drogą wsypania do wylotu prochu czarnego i wbicia odpowiednim stemplem okrągłego pocisku ołowianego.

Zapalenie prochu uzyskujemy dzięki rozbiciu przez kurek spłonki, lub pistonu, umieszczonego na kominku pistoletu.

Najlepsze pistolety pojedynkowe pochodzą z pierwszej połowy 19-go wieku. Prawie każda stolica miała swoich specjalistów — puszkarzy wykonujących je całkowicie ręcznie — za bardzo wysokie ceny. Są jednak pistolety zupełnie nowoczesne, wyrobu różnych firm obecnie istniejących, między innemi Gastinne - Renette, Lepage w Paryżu, Francotte w Liège. Pistolety te były zawsze wykonywane parami, oba zupełnie jednakowe, umieszczono je w dębowych, lub mahoniowych skrzynkach ze wszystkiemi rekwizytami — stempel, młotek do zabijania, flaszka na proch, miarka, pudełko na kule i pistony, wreszcie przyrządy do czyszczenia, oraz wycinacz do przybitek filcowych, lub skórzanych.

Kaliber ich wynosi zwykle 11,4 m/m., długość lufy około 25 cm., waga pocisku 9,5 gr., kaliber pocisku 11,8 m/m. Waga pistoletu, dzięki ciężkiej hebanowej, lub mahoniowej kolbie i grubej lufie wynosi od 1000 do 1300 gr.

Odpowiednim ładunkiem prochu jest około 0,3 grama czarnego prochu grubo-ziarnistego, prochów bezdymnych nie należy nigdy używać, ponieważ choć dobre lufy wytrzymają napewno jego ciśnienie, gruntowne wyczyszczenie jest bardzo trudne, a dokładne określenie ilości prochu nie ważąc każdego naboju staje się prawie niemożliwem.

Przy nabijaniu pistoletu pojedynkowego należy postępować następująco:

ki b. surowe, na 15 mtr. broń gwintowana z przyrządami celowniczemi — kilkakrotna wymiana strzałów, oraz pojedynki pro forma — 30 metrów, pistolety bez muszek i szczerbin, nie gwintowane, jedna wymiana strzałów. Kodeks honorowy uznany za oficjalny w Polsce, przewiduje użycie wyłącznie broni niegwintowanej i bez przyrządów celowniczych.

Mimo tych ograniczeń, można się zastanowić dlaczego pojedynki tak rzadko kończą się tragicznie, wtedy, gdy każdy pistolet pojedynkowy, nawet bez muszki pozwala na trafienie 75% pocisków w sylwetkę na 30 metrów. Przyczyny tego są następujące: emocja, nerwy. Nie każdy człowiek potrafi strzelać spokojnie, wiedząc, że równocześnie strzela do niego przeciwnik, każdy zaś spieszy się bardzo z oddaniem strzału w obawie przed opóźnieniem.



Rys. 22. Sylwetka tarcza do pojedynkowego pistoletu

Nieznajomość broni, a zwłaszcza spustów. Nieznając spustu i strzelając na komendę, można chybić sylwetkę w ćwiczebnem strzelaniu, a co dopiero w pojedynku.

Sposób wydania komendy wpływa bardzo znacznie na celność ognia przeciwników. Im bardziej głośną i ostrą jest komenda, tem gwałtowniej będzie strzelec szarpać za spust.

Zdarza się nieraz, że na skutek pokojowych i ludzkich nastrojów sekundantów odległość pojedynku ulega przedziwnym zmianom. Ileż to razy mając wyznaczoną odległość 30 kroków à 75 cm., sekundanci liczą 40 po 1,20 cm., a strzelający zastanawia się — dlaczego przeciwnik jest tak daleko? Istnieją wreszcie rozmaite „sztuczki" do unieszkodliwiania broni. Niektóre z nich są doprawdy skuteczne, inne znów wynikają jedynie z nieznajomości zasad balistyki, ze strony tych, którzy je stosują i zamiast zmniejszać niebezpieczeństwo powiększają je znacznie.

Niektórzy rusznikarze swego czasu wyrabiali pistolety, w których pocisk, po dojściu do pewnego miejsca w lufie zapadał się w odpowiedni schowek — przeciwnicy mogli polegdz chyba tylko ze strachu. Inni znów wymyślili pociski zawierające rtęć wewnątrz cienkiego płaszcza ołowianego, aby kule te rozla-

tywały się na kawałki w chwili zapalenia prochu. Ominńmy dyskretnie ten temat....

Jedna ze sztuczek często stosowanych z powodzeniem przez sekundantów polega na wbijaniu pocisków zaledwie do połowy lufy, po przybyciu prochu lekkim krążkiem filcowym.

Oczywiście komora rozprzężenia gazów staje się znacznie większą, ciśnienie maleje, a pocisk wylatując z lufy pada u nóg przeciwnika.

Dawanie podwójnych naboi prochu jest metodą bardzo niebezpieczną, której należy bezwzględnie unikać. Podwojenie ładunku podniesie punkt trafienia zaledwie o kilka centymetrów, gdyż nie wchodzi tu w grę podrzut, działający właściwie dopiero po wyjściu pocisku z lufy, a ogromnie zwiększa siłę



Rys. 23. Postawa normalna.



Rys. 24. Postawa w wypadzie.

przebicia. Tak samo zmniejszanie naboju nie jest bezpiecznem, wymaga bowiem bardzo dokładnych prób z danemi pistoletami dla uzyskania takiej dozy prochu, która spowoduje dolecenie pocisku bez dostatecznej siły przebicia.

Postawa strzelecka w pojedynku wymaga pewnych objaśnień. Dążymy do tego, aby przeciwnikowi przedstawić cel jaknajmniejszy i skierować w jego stronę organa mniej wrażliwe, zasłaniając całem ciałem serce i wątrobę. Stajemy więc bokiem, co zmniejszy szerokość celu. Niektórzy doświadczeni strzelcy stosują nawet osobliwą postawę w wypadzie szermierczym,

dzięki której zmniejszają wysokość swej postaci i zasłaniają lepiej lewy bok ramieniem i ręką.

Rodzaj i barwa ubrania odgrywa dużą rolę przy ułatwieniu, lub utrudnieniu strzału ze strony przeciwnika. Im bardziej ubranie zlewa się z tłem otaczającem: las, trawa, łąka i t. p., tem węższą i trudniejszą do uchwycenia staje się cała sylwetka. Pod tym względem wojskowi występujący w mundurze, mają dość znaczną przewagę nad osobami cywilnemi, dla których strojem pojedynkowych jest zwykle żakiet, lub surdut.

Muszę jeszcze wspomnieć o kilku sposobach, stosowanych przez kluby strzelców z broni pojedynkowej, bardzo rozwiniętej we Francji, dla odtworzenia jaknajlepiej prawdziwych warunków pojedynku i osiągnięcia tą drogą lepszej wprawy.

Sfotografowano wszystkich członków klubu w ich postawie strzeleckiej. Zamiast sylwetek czarnych strzela się do sylwetek fotograficznych w naturalnej wielkości, które doskonale przedstawiają prawdziwych przeciwników.

Lekarz paryski, Dr. Devilliers wynalazł pociski odlane z twardego wosku, które, użyte w odpowiednich pistoletach, posiadają dostateczną celność i siłę uderzenia bez zdolności ranienia do odległości około 20 metrów. Dzięki temu mogą 2 osoby strzelać naraz, odbywając formalny pojedynek. Koniecznem jest użycie watowanych płaszczy obronnych, masek, oraz koszy na pistoletach dla osłony ręki, gdyż pocisk uderza boleśnie i mógłby połamać palce.

ZAKOŃCZENIE

Proszę Czytelnika o wybaczenie braków i usterek tej książki, pisanej w pośpiechu i bez dostatecznego przygotowania, pozwolę sobie przypomnieć, że strzelanie należy do jednej z tych sztuk, co do których nigdy ostatniego słowa powiedzieć nie można, których niepodobna zgłębić całkowicie, gdyż najzawilsze jej kwestje polegają na tajemnem działaniu mózgu, ośrodków woli, nerwów i mięśni, — sztuka, do opanowania której dojść można nie drogą wertowania książek i artykułów, a dzięki usilnej, rozważnej i metodycznej pracy.

Leży przedemną w tej chwili książka jednego z największych strzelców pana Leona Johnsona p. t.: „Uwagi o strzelaniu", korektę jej tłomaczenia na język polski powierzył mi wydawca. Na jej pierwszej stronie widzę zdanie, streszczające w paru wyrazach cechy charakterystyczne dobrego strzelca i jego metody pracy:

Dobry strzelec może nie być atletą, ani też osobnikiem wyjątkowo uzdolnionym.

Każdy normalny osobnik, posiadający dobre zdrowie, dobry wzrok i dobre obyczaje, może stać się pierwszorzędnym strzelcem, o ile ma po temu dość silną wolę.

Umiejętność dobrego strzelania nabiera się przez inteligentną zaprawę, sama „zaprawa" nie wystarczy.

Załącznik.

Tabela balistyczna najbardziej znanych naboi rewolwerowych

(Podług katalogu firmy Winchester z r. 1926)

Kaliber		Nazwa naboju		Szybkość początkowa w m/sec.	Energja w kg. m²
w m/m.	w setnych cala	Europejska	Amerykańska		
a) pistolety automatyczne:					
6,35	25	6,35 browning =	25 Colt. Auto	210	12
7,65	32	7,65 „ =	32 „ „	280	31
9 m/m	380	9 m/m brown. court.	380 „ „	267	36
9 „	38	9 „ „ long.	38 „ „	345	76
9 „	—	9 . Parabellum	9 m/m Luger	312	60
7,63	—	7,63 Mauser	7,63 Mauser	418	75
11,4	45	Colt Auto	45 Colt military Auto	273	74
b) rewolwery:					
5,4	22 WR	22 Long Rifle	22 Long Rifle	229	10,4
8 m/m	32 S.	—	32 Smith and Wesson short	189,6	15
„	32 W.	—	32 „ „ long	213	22
9 m/m	38	—	38 „ . short	189	26
„	38 Sp.	—	38 „ „ Special	258	52
11,4	45	—	45 Military	231	67

Adresy firm i fabryk broni krótkiej:

Smith Wesson Co: Springfield, Mass. U. S. A.
Colt Arms Co: Hartford, Conn. U. S. A.
Webley et Scott arms Co: London, 55 Victoria Street S. W.
Stevens arms Co: Chicopee falls, Mass. U. S. A.
Savage arms Corporation: Chicopee falls, Mass. U. S. A.
A. Francotte: Liege, Belgique.
Galand: 13, Rue de Hauteville — Paris.
M. Ch. Widmer: St. Gall — Suisse.
Büchel: Mehlis, Thüringen — Deutschland.

Spis źródeł: książki i czasopisma:

1. Gen. Maryański — „Sport strzelecki i jego trening".
2. Kpt. K. Klochowicz — „Pistolety i rewolwery".
3. Gould — „Modern American pistols and revolvers".
4. W. Winans — „The art of revolver shooting".
5. Himmelwright — „The pistol and revolver".

6. G. Bock — „Moderne faustfeuerwaffen und ihr gebrauch".

7. Pierre Lafitte editions — „Le tir".

8. W. Greener — „Sharpshooting for war and defence".

9. „The American Rifleman", miesięcznik U. S. A.

10. „The Rifleman" — miesięcznik Anglja.

SPIS RZECZY